



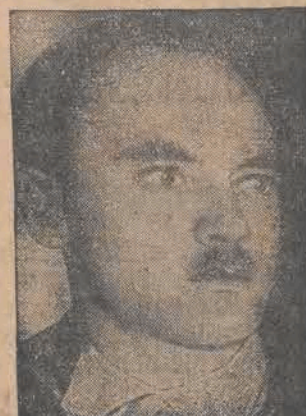
GEN. WARELA
dowodził wojskami pow-
stańczymi w akcji przeciw-
ko Madrytowi.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PROF. ANDERSON
uczony amerykański, otrzy-
mał nagrodę Nobla za rok
1936 z dziedziny fizyki.

ROK XIV.

NIEDZIELA, 15 LISTOPADA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 319

Awantury studenckie w Wilnie

Akademicy endeccy wygwizdali rektora i zagrozili okupacją uniwersytetu.-Przed kawiarniami czuwają posterunki policji

Wilno, 15 listopada.

Wobec nieuwzględnienia postulatów studentów, wystosowanych do rektora, a domagających się wznowienia wykładow, zwolnienia 23-ch zatrzymanych i posadzenia akademików-Zydów po lewej stronie ław, studenci okupowali Dom Akademicki na Górze Bułowej, nie wpuszczając, ani też nie wypuszczając nikogo. Okupujący oświadczyli, że pozostaną w gmachu 3 dni, a jeżeli w ciągu tego czasu rektor nie uwzględni ich żądań, przystąpią do okupacji gmachu uniwersytetu.

Po konferencji, na którą przybył o godz. 13.30 rektor i odmówił uwzględnienia postulatów akademików, w chwili, gdy odjeżdżał, z gmachu Domu Akademickiego rozległy się w jego kierunku gwizdania.

Zderzenie samochodu z pociągiem 2 osoby poniosły śmierć

Sosnowiec, 15 listopada.

(PAT) Dziś w godzinach popołudniowych wydarzyła się katastrofa na przejeździe kolejowym Babia Ława na szlaku kolejowym Katowice-Kielce.

Pod przejeżdżający o godz. 16-ej pociąg osobowy wpadł samochód, prowadzony przez szofera Jana Wolnego z Bezdżina. Szofer poniósł śmierć na miejscu, a dwóch pasażerów samochodu Herszkowicz i Reisman odniosło ciężkie obrażenia.

Herszkowicz zmarł w drodze do szpitala. Stan Reismana jest groźny. Samochód został zupełnie rozbity. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Włamanie do składu futer przy ul. 6 Sierpnia 1

Łódź, 15 listopada.

(gr.) — Dziś nad ranem dokonano włamania do składu futer Sieradzkiego i Rozencajga przy ul. 6-go Sierpnia 1. Włamywacze wycieli otwór w żaluzji, wybili szybę i w ten sposób wyciągnęli drutem srebrnego lisa i kilka skórek z wystawy.

Dowiadujemy się, że koło radnych Stronnictwa Narodowego zgłosi na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej wniosek, potępiający postępowania akademików, wyrażające się w okupowaniu

lokali kawiarnianych i robieniu burd na ulicy.

W związku z tą samą sprawą właściciele cukierni zwrócili się do p. wojewody z prośbą o postawienie posterunków

policyjnych u wejścia do lokali. Prośba ta została uwzględniona.

W mieście panuje spokój. Daje się zauważyć małą frekwencję w kawiarniach, teatrach i kinach.

Odcięta głowa na torze

Tajemnicze zwłoki znaleziono na stacji kolejowej w Łukowie

Łódź, 15 listopada.

(gr) Dnia 20 października r. b. na stacji kolejowej Łuków znaleziono na torze

ZWŁOKI JAKIEGOŚ STARSZEGO MEŃCZYZNY Z ODCIĘTĄ GŁOWĄ.

Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która zajęła się dochodzeniem. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Z oględzin zwłok sądzić można, iż

tragicznie zmarły mężczyzna liczył lat 40—45, był wzrostu średniego, tegiej budowy ciała, łysy, szatyn, na skroniach i potylicy dość długie włosy siwawe. Głowa denata była dość duża, wysokie czoło cofnięte do tyłu, ciemne brwi łukowate, oczy piwne, uszy normalne, wąsy i broda golone, zęby na przodzie u góry i dołu białe sztuczne na podstawie kauczukowej.

W pobliżu zwłok znaleziono kapelusz firmy „Jerzy Goeppert, Łódź, Piotrkowska 107”, koloru popielatego z czarną wstążką o wymiarze 58 cm. Na skórcie wewnętrznej widniały inicjały „B. P.”. Denat odziany był w palto zimowe, czarne z fokowym kołnierzem szalowym, czarną marynarkę wizytową zapinaną na dwa guziki, popielate spodnie sztuczne w czarne paski, biały miękki kołnierzyk-krawat c. popielaty.

Ponadto nosił na sobie białą nową koszulę, popielate skarpetki, brązowe półbuty i brązowe rękawiczki skórkowe. W kieszeni nieznajomego znaleziono srebrny zegarek firmy „Tavannes Watch” (nr. 347.701) oraz binokle z żółtego metalu w futerale ze skóry krokodyla. Obok leżała walizeczka koloru brązowego.

Z wyglądu zewnętrznego sądzić należy, że zmarły mężczyzna rekrutował się ze sfer inteligencji łódzkiej, przy czym dokumentów przy nim nie znaleziono.

Istnieją zatem dwie hipotezy: albo denat został przez kogoś zamordowany i dla utrudnienia śledztwa zrabowano mu portfel z dowodami osobistymi, albo też sam wyrzucił lub zniszczył wszelkie dokumenty przed popełnieniem samobójstwa.

Trzecia ewentualność — nieszczęśliwego wypadku przejechania przez pociąg, zdaje się być w tych warunkach niemożliwa.

Urząd śledczy w Łodzi (Kilińskiego 152, tel. 116.77) zwraca się za pośrednictwem „Expressu” do społeczeństwa z prośbą o udzielenie jakichkolwiek wiadomości, dotyczących osoby tajemniczo zmarłego mężczyzny.

Podziękowanie Marsz. Rydza-Smigłego

Warszawa, 15 listopada.

Marsz. Smigły-Rydz tą drogą składa podziękowanie za nadesłane mu życzenia w dniu 10 listopada.

„Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organiza-

ciom i wszystkim osobom, które przesłały mi życzenia w dniu 10-go listopada.

Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współzycia łączącego społeczeństwo z armią.

Smigły-Rydz.”

Dalsze aresztowania obywateli niemieckich na terenie Rosji Sowieckiej

Berlin, 15 listopada.

(PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że został tam aresztowany siódmy z kolei obywatel Rzeszy.

W Leningradzie wedle dotychczasowych doniesień aresztowano 11 obywateli niemieckich. Aresztowania miały

miejsce 10 listopada.

Poza tym w Moskwie otrzymano doniesienia o bardzo licznych aresztowaniach wśród obywateli sowieckich w szeregu miejscowości. Aresztowań dokonano wśród najróżniejszych warstw społeczeństwa.

**Bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia
stają tysiące ludzi przed zimą. Daj
co możesz! Ratuemy od zimna i głodu**

Wielobarwne ilustracje. — Bogata treść

Nowele — Opowieści — Humoreski — Artykuły

Nieprzebrana kopalnia dowcipów i anegdot

Rady praktyczne ze wszystkich dziedzin

to KALENDARZ „EXPRESSU ILUSTROWANEGO” na rok 1937.

Do nabycia u sprzedawców
pism w całym kraju.

Cena 1 zł. 20 gr.

Gołębie w... szeregach armii japońskiej

Skrzydłacy „fotografowie” dokonywują zdjęć z pola bitew i przenoszą rozkazy. — Znaki SOS na skrzydłach gołębia — wybawcy

Gołąb-reporter na usługach prasy

(sb) Flotylla japońskich statków rybackich, znajdująca się w odległości 50 km. od brzegów, została zaskoczona przez burzę. Statki napewno zatoniłyby, gdyby nie pomoc, która przybyła w samą porę. Ratunku wezwali rybacy nie przy pomocy aparatu radiowego, lecz przez wypuszczenie z klatek gołębi pocztowych.

Mimo szalejącej burzy przyleciały one do miejsca zamieszkania rybaków. Przyczepione do ich nóżek niewielkie skrawki papieru zawierały znaki „SOS”.

Nie jest to pierwszy wypadek, że gołębie ratują życie ludzi. Należy zaznaczyć, że wszystkie japońskie łodzie rybackie są od wielu dziesiątków lat już zaopatrzone w gołębie pocztowe, natomiast nie posiadają aparatów radiowych. Okazało się, iż ptaki spełniają swą rolę lepiej od najnowszych zdobyczy techniki.

Rozwój techniki przyczynił się do jeszcze większego korzystania z usług gołębi pocztowych. Żaden kraj na świecie nie posiada tak wiele gołębi pocztowych jak Japonia. Wszystkie jednostki wojskowe w tym kraju są zaopatrzone w kilkaset gołębi. Praca, spełniana przez te ptaki, jest olbrzymia, a gołę-

bie są nie do zastąpienia.

Zaopatrzone w miniaturowe aparaty fotograficzne gołębie przelatują nad okopami nieprzyjacielskimi, dokonywują zdjęć fotograficznych i wracają na miejsce, skąd je wysłano.

Od 13-go wieku znajdują się gołębie w powszechnym użytku w krainie Wschodzącego Słońca. Dziś znajduje się tam 80.000 gołębi, z czego 20.000 stoi do dyspozycji armii.

Rybacy, poławiacze pereł, lekarze, policja — korzystają z usług tych ptaków.

Olbrzymią rolę spełniają gołębie w służbie prasowej. Od 50 lat już znajdują się oni na usługach wielkich koncernów prasowych, przynosząc codziennie z najbardziej odległego zakątku ostatnie wiadomości. Znane pismo „Tokyo Asahi Shimbun” posiada do swej dyspozycji 350 gołębi.

Codziennie przebywają one odległości, dochodzące do 800 kilometrów. W czasie ostatnich wielkich manewrów wojskowych brało w nich udział 1300 gołębi, które dokonywały zdjęć. Dokonały one 1100 zdjęć i przeniosły kilkadziesiąt rozkazów. Bez nich operacje wojskowe utknęłyby na martwym punkcie. Zledwie 150 ptaków zginęło wówczas.

Wiadomość wysłana jednocześnie przez samolot i przez gołębia pocztowego, dociera zawsze do rąk adresata prędzej, dzięki pomocy skrzydlatego posłańca.

W Tokio znajdują się specjalne akademie, w których kształcą się gołębie do ich odpowiedzialnej pracy. Gołębie takie żyją 20 lat, jednakże już po ośmiu latach służby zostają przeniesione na emeryturę.

W ostatnich czasach również redakcje większych pism amerykańskich organizują swą służbę informacyjną przy pomocy gołębi pocztowych. Tak na przykład przed przybiciem okrętu jadącego z Europy do Ameryki wypuszcza się gołębia pocztowego, a pasażerowie, wysiadający po kilku godzinach znajdują już na łamach pism swe fotografie.

Również przestępcy w Ameryce starają się korzystać z usług tych ptaków. Posyłają oni gołębie upatrzonym przez siebie ofiarom i polecają przychodzić do nich okup. Zawiadomiona policja poleciła wypuścić gołębie a w ślad za nimi wysłała samolot obserwacyjny. W ten sposób wykryto kryjówkę kidnaperów.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: Wobec znacznej ilości nieodebranej dotychczas korespondencji, znajdującej się w dziale „Wolnej Trybuny” po raz drugi wymienię adresatów, w przeświadczeniu, że pierwsze wezwanie uszło ich uwagi. Na kopercie listu z adresem i znaczkami na portu należy dopisać: (w sprawie listu), dzięki czemu list taki zostanie otwarty przed kolejką, a korespondencja wcześniej wysłana. Niektórzy adresaci mają po kilka, a nawet po kilkanaście listów.

Jest do odebrania korespondencja dla: „Smutnego Ludwika” w Łodzi, „Jesiennych Dni” w Suchej, „M. T. Nr. 100” w Krakowie, „Pani Nady” w Łodzi, „Młodego Orła” w Zgierz, „Literatki” z Zalesia, „Bruneta 31” w Łodzi, „Oczekującej odpowiedzi 22” z Będzina, „Brzydala” w Łodzi, „Don Ramona” (miejscowość nie podana), „Bezradnej” z Sosnowca, „Hen” z Konina, „Sportsmena” z Krakowa, „Pogardzanego Swidy” w Pabianicach, „Młodego wdówka” w Krakowie, „Czarnej Aliny” w Łodzi, „Tajemnicy Miłości” z Krakowa, „Córy gór i lasów” w Zgierz, „Dziecka Bałtyku” z Warszawy, „6393” w Dąbrowie Górniczej, „Niepocieszonego Tadziaka” w Krakowie, „Niepocieszonego W. W.” w Łodzi i „Silnej Janki” w Gdyni.

„SZUKAM MIŁOŚCI” w TARNOWIE: — W sprawie ogłoszenia zechce się Pan zwrócić listownie do administracji naszego pisma w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 49. Dla orientacji podaję koszt, obliczony na podstawie przysłanego tekstu. Ogłoszenie drobne jednorazowe w wydaniu tarnowskim — zł. 3.60. Ogłoszenie na całą Polskę kosztuje podwójnie. Jeżeli zatem trwa Pan w swoim zamiarze — proszę przysłać do administracji tekst ogłoszenia i pieniądze, albo prześle Pan tylko koszty i powoła się na to, że tekst ogłoszenia znajduje się w dziale „Wolnej Trybuny”. Oferty zostaną Mu przesłane.

„S. Reg.” w ŁODZI. Droga moja, jeżeli temu panu bardzo zależy na poznaniu Jej, znajdzie sobie jakiś bardziej godziwy pretekst, aniżeli usiłowanie zawarcia znajomości na ulicy. Obawiam się, że mężczyzna, który w ten sposób zawrze z Nią znajomość — nie będzie żył dla Niej szcunku, a to byłoby przykre. Wierzę, że oczarował Panią jego głos, ale nie należy sądzić wewnętrznego piękna człowieka tylko na podstawie dźwięku jego głosu. Zastrzegam się Pani, że nie zakocha się. Przed tym nie można się obronić. Zupełnie tak samo, jak gdyby Pani, na przykład, solennie zapewniała, że nie dostanie „grypy”. Zresztą już samo ustosunkowanie się Pani do nieznajomego świadczy o tym, że droga uczucia została częściowo utworzona. Nie o to jednak chodzi. Jeżeli Pani uczyniła tak wielkie wrażenie na nieznajomym, jakie on wywarł na Pani — napewno uczyni wszystko, ażeby się z Nią spotkać na innym gruncie. Poza tym niezbyt podobna mi się jeżeli mężczyzna uśmiecha się zuchwale na ulicy do nieznanej kobiety. Niech panj będzie ostrożna, albowiem i najrozsądniejsi ludzie mogą popełniać głupstwa.

Na ulicy znajomości zawierać w każdym razie nie radzę.

„ZANETA” w ŁODZI: Droga moja, nie chodzi o to, ażeby Panią zrozumieć, ponieważ Pani znajduje się obecnie w stanie jakiejś nerwowej depresji i nie rozumie sama siebie, chodzi raczej o to, ażeby Panią uleczyć, przywrócić Jej radość życia i poczucie własnej wartości. Dobrym lekarstwem na te dolegliwości jest praca. Praca społeczna, pełna poświęceń dla dobra innych. Życie nabierze innego zupełnie sensu w chwili, gdy usłyszysz Panj pierwsze podziękowania ludzi, którym przyniosła pomoc i opiekę, ludzi, którym dała trochę radości i nadzieję lepszego jutra. Niech Pani wciągnie się do tej pracy, która wymaga olbrzymiej armii osób chętnych i ofiarnych. Proszę nie zapominać również o tym, że przy tego rodzaju pracy spotka Pani jednostki wartościowe i godne szacunku. Znajdzie się Pani w innym zupełnie środowisku i zacznie żyć na nowo. Posiada Pani duszę nieco marzycielską i tego rodzaju praca dla dobra innych i własnego — będzie Jej napewno odpowiadać.

Czy wiecie, że...

— *bojki, które powstają między publicznością na zawodach sportowych, są niczem w porównaniu z walkami, które z tego samego powodu wybuchają w czasach średniowiecznych. Na hipodromie w Bizancjum w roku 532 publiczność niezadowolona z rozstrzygnięcia sędziego podzieliła się na dwie strony, które rozpoczęły bójkę. Walka przeniosła się potem na całe miasto i zamenila się w wojnę domową, w czasie której zginęło 30.000 osób, a większa część Bizancjum legła w gruzach.*

Czy człowiek rodzi się przestępcą?

Rewelacyjne dzieło słynnego psychiatry włoskiego wywołało ongiś burzę w całym świecie. — Lombroso domagał się bezwzględnej i surowej kary jednostek o odpychających i nieregularnych rysach twarzy

(sb) Sto lat minęło obecnie od chwili przyjścia na świat człowieka, którego dzieło wywołało prawdziwy przewrót w kształtowaniu się prawa karnego.

Był nim Cezary Lombroso, jeden z najslawniejszych psychiatrów włoskich. W roku 1871 napisał on dzieło, które wywołało burzę na całym świecie. Lombroso dał początek tak zwanej „antropologii kryminalnej” i „szkole antropologicznej”.

Zdaniem uczonego włoskiego, wśród ludzi i zwierząt są jednostki złe o usposobieniu zbrodniczym, niskich instynktach i skłonne do popełniania przestępstw. Pojęcie przestępstwa jest zrozumiałe tylko dla ludzi stojących na wyższym stopniu rozwoju, natomiast przestępcy jak i ludzie złych nie mają tej świadomości i czyny, uznane przez ludzi kulturalnych za niegodne, uważają niekiedy za bohaterstwo.

Zdaniem uczonego włoskiego, człowiek rodzi się odrazu z niskimi popędami i zbrodniczymi skłonnościami. Łatwo go można poznać po pewnych szczegółach. Do wniosku tego doszedł Lombroso na podstawie badania antropologicznego przestępców. Zdaniem jego, wszystkich kryminalistów jest łatwo poznać po małej obłożności głowy, nieprawidłowościach czaszki, nieregularnej linii nosa, odrażającej fizjonomii, słabym zarostem, wystających szczękach, niskim czołem itd. Zanik dolnej części muszli usznej i zgrubienia w górnej jej części uważa Lombroso również za oznakę zwyrodnienia.

Ludzie ci, zdaniem uczonego włoskiego, są bardzo podobni do ludzi pierwotnych, są chorzy fizycznie i nerwowo.

Dzieło Lombroso wywołało w całym świecie wielkie poruszenie. W drugiej swej pracy naukowej, która wkrótce ukazała się na półkach księgarskich, Lombroso dowodził, że należy zmienić system karania przestępców. Domagał się on zarządzenia tajnych rozpraw sądowych, żądał reformy więziennictwa, surowszej dyscypliny, większego opodatkowania alkoholu i całego szeregu instytucji poprawczych dla przestępców.

Uczni całego świata podzielili się na dwa obozy. Jeden z nich poparł gorąco Lombroso a drugi wystąpił przeciwko niemu gwałtownie. Między innymi uczone Henryk Ferri rozszerzył wysunięte przez Lombroso tezy. Domagał

się on rozszerzenia środków, mających zwalczyć przestępczość, zniesienia sądów przysięgłych, łagodnych wyroków i ulaskawień a stosowania środków radykalnych.

Wreszcie trzecim uczonym który poparł i rozszerzył teorię Lombroso, był kryminolog Carofalo. Domagał się on całkowitego izolowania jednostek przestępczych od społeczeństwa, skazywania ich na karę śmierci lub deportację.

.....

Restauracja na dnie morza

Publiczność nowojorska ma nielada atrakcję

(z) Właściciel jednego z najpopularniejszych nowojorskich lokali restauracyjnych „Chez Laporte” nabył zderzaną łódź podwodną marynarki wojennej i, wyposażywszy ją w luksusowe urządzenie, począł z niej ciągnąć wcale pokaźne zyski. W szeregu miejsc płyty żelazne zostały zastąpione płytami z grubego szkła, tak że goście mogą oglądać mieszkańców dna morskiego. Ten najoryginalniejszy z wszystkich lokali restauracyjnych posiada tę właściwość, że prócz dań rybnych nie można w nim nic otrzymać.

Każdego wieczoru o godz. 11-ej łódź podwodna wyrusza z portu i opuszcza się w odległości mili na dno. Zawiera ona miejsca dla 16-u gości. Właściciel

łodzi był b. przewidujący: nie zdarzyło się jeszcze ani razu od chwili uruchomienia restauracji, ażeby wszystkie miejsca nie były zgóry wyprzedane.

Jaskrawe reflektory oświetlają dno morskie i przyciągają jednocześnie ryby, które nadają całemu widowisku zjawiskowe piękno.

Publiczność amerykańska jest zadowolona, bo ma nową sensację, a właściciel zaciera ręce, zbijając forsy. Wprawdy na dno morskie nie są oczywiście tanie.

O godz. 1-ej w nocy łódź podwodna wraca do portu. Godziny tej nie wolno przekroczyć pod rygorem cofnięcia koncesji.

Kompozytor, który nie zna nut...

(z) Irving Berlin, twórca lirycznych przebojów muzycznych, które zdobyły świat, a jemu przynoszą pół miliona dolarów rocznego dochodu, nie zna nawet nut i nie umie grać. Uważa on jednak, że każdy człowiek ma w głowie melodię, która nieświadomie nuci czy to w wannie, czy w oczekiwaniu pociągu, czy u fryzjera. Tylko że nieliczni zdają sobie z tego sprawę.

Kariera tego najslawniejszego z kompozytorów przebojowych rozpoczęła się dosłownie... w wannie. Pełniąc funkcje kelnera w małej kawiarence dzielnicy chińskiej Nowego Jorku, nucił podczas obsługi gości melodie, które wpadały mu do głowy rano podczas kąpieli. Nie wiedział, czy są to szlagiery już znane, czy też melodie własne. Orientował się tylko, że przy-

nuceniu praca idzie mu rażniej. Inna melodię śpiewał, podając kawę, a inną przy herbacie. Personel kuchni, słysząc zbliżającego się Irvinga, wiedział już zgóry, czy zamówi kawę, czy herbatę — podług rytmu jego nucięcia.

Z czasem Irving Berlin awansował na śpiewaka kabaretowego w dzielnicy chińskiej i Bowery. Melodie, które dosłownie wysypywał z rękawa, uzdolniony pianista „tłumaczył” na nuty.

Przebojowa melodia do filmu „Panowie w cylindrach”, która przyniosła kompozytorowi pół miliona dolarów, powstała u fryzjera, w chwili gry czekając na swą kolejkę, studiował męski magazyn mód. Za dobrą sprawą — fryzjerowi należałoby się z tego tytułu tantiem...



1. WALKI O MADRYT TRWAJĄ. — Na zdjęciu widzimy stolicę Hiszpanii z lotu ptaka. Na ulicach miasta toczą się krwawe walki.

2. MINISTER CIANO W WIEDNIU. — Włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano bawił w Wiedniu, gdzie przeprowadził ważne rozmowy polityczne. Widzimy go na zdjęciu w towarzystwie kanclerza Schuschnigga.

3. UROCZYSTOŚCI SAMORZĄDOWE W LONDYNIE. — W stolicy Anglii lord - major miasta (burmistrz), wybierany jest co roku i zawsze z tej okazji odbywa się wielka defilada i pochód przez ulice miasta.

4. KSIAŻĘTA HINDUSCY W PARLAMENCIE ANGIELSKIM. — Na uroczystość otwarcia sesji parlamentu angielskiego przybyli maharadźowie hinduscy, których widzimy na naszym zdjęciu.

5. ROOSEVELT PO RAZ DRUGI PREZYDENTEM! — Ostatnie zdjęcie nowoobranego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

6. WOJSKA MAROKAŃSKIE POD MADRYTEM. — Na zdjęciu widzimy marokańskich kabyłów, którzy walczą po stronie powstańców przeciwko rządowi madryckiemu.

7. W OCZEKIWANIU NA WIZYTY KRÓLA. — Król angielski Edward VIII składał ostatnio wizytę na poszczególnych okrętach angielskiej floty wojennej, znajdujących się na wodach szkockich. Reprodukujemy efektowne zdjęcie, przedstawiające czujną straż okrętową statku wojennego „Furicus”, wypatrującą ukazania się jachtu królewskiego.

8. POGRZEB KOMENDANTA „QUEEN MARY”. — Komendant największego statku pasażerskiego transatlantyckiego „Queen Mary” kapitan Edgar Britten, zmarł nagle w czasie podróży okrętu z Europy do Ameryki. Zgodnie z jego życzeniem pochowano go na pełnym morzu, wrzucając zwłoki do oceanu. Na zdjęciu widzimy moment opuszczania zwłok w worku do morza.

9. PUCHAR GORDON - BENNETT'a W BRUKSELI. — Do Brukseli przybył z Warszawy tegoroczny zwycięzca Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych o puchar Gordon Bennett'a kpt. Ernest Demuyter, przywożąc ze sobą nagrodę P. Prezydenta Rzplitej dla zwycięzcy. Na zdjęciu naszym kpt. Demuyter, po przybyciu na dworzec Północny w Brukseli, wraz z nagrodą P. Prezydenta Rzplitej.





PRZYJACIEL NAPOLEONA

Nowela

Nie było w całym Paryżu szczęśliwszego człowieka, niż Papa Toto. Ubóstwiał swoją pracę — i to było główne źródło jego szczęścia. Inni mówili, że za żadną cenę nie zgodziliby się choć przez noc pełnić jego obowiązków. Jedna noc — twierdzili — wystarczyłoby im, by osiwieć. Ale Toto śmiał się z takich ludzi. Cóż oni wiedza, co to przynosi, co romantyka.

Jerome Toto, w dzień bileter, a w nocy dozorca popularnego gabinetu figur woskowych każdej nocy porozumiewał się poufnie z Napoleonem, z Maratem i innymi bohaterami rewolucji, z Victorem Hugo i Lloyd Georsem, z apaszami i mordercami, z pewną damą, ściętą na gilotynie, z Madame Lablanche, która otruli swoich jedenastu małżonków, z Marią Antoniną i wielu innymi. Ci wszyscy — to byli jego przyjaciele. Gdy podczas swego nocnego obchodu wycierał im twarze i korpus z kurzu, zawsze znalazł dla każdego jakieś przyjazne słowo, które szeptał do woskowego ucha.

Goście, którzy odwiedzali muzeum po zakupieniu biletu za jednego franka, traktowali Toto także jak jedną z figur woskowych. W rzeczywistości Papa Toto, który już 25 lat pracował w tej instytucji, był zrosnięty z muzeum, jak jego inni, martwi mieszkańcy. Samotny, nie mający nikogo na świecie, sypiał w muzeum w specjalnej niszy, znajdującej się w pobliżu zlepionej z tektury „łwiej jamy”. Przed udaniem się na spoczynek pozdrawiał swoich przyjaciół:

— No, Bigarre, stary draniu, jakżeś spędził dzisiejszy dzień? A pani, Mario Antonino, jak czuje się pani dzisiaj? Dobranoc, panie Cezar, czy nie będzie panu za zimno w tym lekkim kostiumiku?

Ale najlepszym jego przyjacielem w całym muzeum był — Napoleon. Innych lubił, Napoleona — czcił. Była to przyjaźń najtrwalsza, gdyż Napoleon stał tu od początku kariery papy Toto. Inne figury, zależnie od mody, zmieniały miejsca lub odchodziły wogóle — Napoleon zaś od lat 25-ciu niezmiennie stał na swym stanowisku. Wyobrażał on wodza Francuzów już w okresie pobytu na wyspie św. Heleny i dlatego podnóżek był ozdobiony kawałkami skały.

Papa Toto przybył przed laty 25-ciu do Paryża jako specjalista w hodowli szparagów. Ale nie znalazł w stolicy szczęścia w swoim zawodzie. Nawinęła mu się posada w „gabiniecie” — i tu został. Pierwszego dnia swej służby zapoznał Monsieur Protoucy, właściciela gabinetu, swego dozorcę z figurami zakładu.

— To jest — rzekł — Jack The Ripper, słynny dusiciel, to Kuba Rozpruwacz, to panna Merle, która zastrzeliła rosyjskiego arcyksięcia, to zaś Charlotta Corday, która zasztyletowała Marata w kapiełi.

Po czym przeszli do Napoleona. — A kto to jest? — zapytał papa Toto.

— Tego pan nie zna? — Nie, nie znam. — To przecież Napoleon we własnej osobie.

Tej samej nocy zwrócił się papa Toto do Napoleona:

— Mój panie, nie wiem o jaką zbrodnię pan jest oskarżony, ale osobiście jestem skłonny wierzyć w pańską winę.

Któregoś wieczoru — było to w 25-ym roku służby papy Toto w muzeum — rzekł on do Napoleona:

— Czy widziałeś, mój drogi Napole-

onie, tę parę kochanków, która dziś po obiedzie siedziała tu na tej kanapie. Myśleli, że w tym półmroku nikt ich nie widzi... Ale myślny widzieli, jak on ujął jej rękę i głaskał ją. Czy ona się zarumieniała? Byłeś blisko, Napoleonie, powinieć się był widzieć. Ona jest bardzo ładna, śliczne są jej oczy i włosy. To nie Francuzka, to Amerykanka, poznałem po wymowie. On jest Francuzem i robi bardzo miłe wrażenie. Nosi wojenny krzyż zasługi, zauważyłeś?

Papa Toto stał kurz z ucha Napoleona.

Amerykanka z Francuzem spotykali się codziennie w muzeum i każdego wieczoru dzielił się papa Toto z Napoleonem swymi spostrzeżeniami.

— Nie wszystko jest w porządku — zdawał sprawę papa Toto — oni mają dużo przeszkód na drodze swego szczęścia. On ma mało pieniędzy, dopiero

rozpoczyna swoją karierę. Jej ciotka nie zezwoli na to małżeństwo. Jakże okrutny jest los. Gdybyśmy my mieli trochę pieniędzy, napewno pomogliśmy im. Jutro ona ma mu dać ostateczną odpowiedź.

Nazajutrz wieczorem po zamknięciu gabinetu zbliżył się papa Toto do Napoleona z bardzo żalospną miną.

— Widziałeś jego rozpacz? Jest zupełnie złamany. Ona nie przyszła! Musiałem mu trzy razy powiedzieć, że zamykamy gabinet, dopóki udało mi się go zmusić do wyjścia. Biedny, nieszczęśliwy młodzieniec. Widocznie odrzuciła jego starania. Ciotka znalazła jej pewno bogatszego.

Ale nazajutrz miał papa Toto radośniejszą minę.

— Ona przyszła dzisiaj — zawołał do Napoleona. — Czekała cały dzień, ale

naturalnie nie doczekała się go. Przeprosiłem ją i opowiedziałem, jak on tu czekał, jak się niecierpliwił. „Biedny chłopak”, powiedziała. Martwiła się, że nie wiem, gdzie on mieszka. Zostawiła wreszcie kartkę na wypadek, gdyby on tu przyszedł znowu. „Kocham cię, mieszkam w willi „Rosina”. Twoja Nina”.

Odtąd papa Toto i Napoleon oczekiwali z dnia na dzień wizyty młodzieńca. Ale niestety — nie przyszedł. Przyszła natomiast dla nich inna wiadomość: właściciel postanowił zlikwidować gabinet.

— Przedsiębiorstwo nie idzie — oświadczył monsieur Pratoncy papie Toto. — Za franka publiczność widzi teraz w kinie o wiele więcej, niżeli u mnie. W najbliższy poniedziałek nie otworzy muzeum już swoich wrót.

— Ależ proszę pana — zawołał papa Toto — co stanie się z Marią Antoniną, co z Kubą Rozpruwaczem, co z Napoleonem?

— Och — odpowiedział właściciel gabinetu — już ogłosiłem licytację. Sprzedam wszystko.

W noc przed licytacją zakomunikował papa Toto Napoleonowi tragiczną wiadomość. Jednocześnie powiadomił go o swym śmiałym planie.

Wśród nocy przez ulicę przemknął się papa Toto z zachowaniem wszelkich środków ostrożności z pudłem, przypominającym trumnę — do małego pokoiku, odnajętego w jednym z podrzędnych hotelików. Niedługo tam został. Jeszcze nie zbudził się dzień, gdy policja weszła do jego pokoju i zabrała go do więzienia, a wraz z nim — Napoleona. Był oskarżony — o kradzież.

Skurczony i zmaltretowany siedział papa Toto na ławie oskarżonych. U progu śmierci — pierwszy raz w życiu. Z obawą patrzył na srogi komplet sędziowski. Z obojętnością obserwował odwróconego do niego tyłem wyznaczono mu z urzędu obrońcę. Lecz gdy ujrzał jego twarz, ożywił się.

— Panie obrońco, mam coś dla pana.

Papa Toto przeszukał swoje kieszenie i wyjął z niej kartkę Amerykanki. Adwokat Jerzy Dufayel, gdyż on był owym amantem Amerykanki z muzeum, przeczytał kartkę z wyraźnym drżeniem.

— Tak, to dla mnie. Dziękuję panu serdecznie.

Mowa adwokata Dufayela była arcydziełem kunsztu obrończego. Sędziowie, którzy obserwowali ostatnio u Dufayela apatię i przygnębienie, byli zdumieni jego swadą i temperamentem.

— Panowie sędziowie — wołał adwokat Dufayel — ten stary człowiek, Jerome Toto jest winien kradzieży. Skradł figurę Napoleona, stanowiącą własność innej osoby. Ale uczynił to z przywiązania do największej postaci naszego narodu. Francja mu wybaczy tę kradzież, sąd powinien także wybaczyć.

Długo mówił Dufayel o Napoleonie, o jego roli dla Francji, dla świata.

Papa Toto został uniewinniony. Dziękując swemu obrońcy, powiedział:

— Jestem panu wdzięczny, że dowiedziałem się tyle o moim przyjacielu, Napoleonie. Nie wiedziałem, że on dokonał tylu wielkich czynów.

— A coż pan, u licha, myślał o nim?

— Myślałem, że to był jakiś słynny morderca lub dusiciel...

W małej willi, w pobliżu Paryża, mieszka młody i cieszący się wielkim powodzeniem adwokat Jerzy Dufayel. Ma młodą i uroczą żonę o wymowie, która zdradza pochodzenie amerykańskie. W ogrodzie ich uprawia szparagi i inne rośliny papa Toto, były dozorca muzeum figur woskowych.



...z obawą spoglądał papa Toto na srogi komplet sędziowski...

23-letni mężczyzna... ząbkuje

Pewien policjant grecki udał się kilka dni temu do dentystki w Atenach, skarżąc się na ciągły, nieustający ból w zębach. Ku swemu ogromnemu zdziwieniu lekarka stwierdziła, że pacjent, 24-letni mężczyzna, ząbkuje, niczym 7-letnie dziecko.

Co jest jednak najbardziej uderzające, że policjant ten posiada już kompletne uzębienie — a nowe zęby rosną mu w drugim rzędzie. W

chwili obecnej fenomenalny ten człowiek ma już 55 zębów, ale dotkliwy ból przypomina mu, że już następne wydobywają się na powierzchnię.

Policjant ten będzie mógł kandydować, jako okaz do muzeum stomatologicznego, które niedawno temu otwarte zostało w stolicy Danii, w Kopenhadze. W muzeum tym znajdują się jedyne w swoim rodzaju zbiory, ilustrujące wszystkie najbardziej możliwe fenomeny uzębienia. (h)

Bez pracy

Poznałem ich obydwójce któregoś pięknego kwietniowego dnia tego roku. Miejszaliśmy tuż obok siebie w zacisznej kamienicy na ulicy Dobrej, więc od tego czasu wpadałem do nich na chwilkę rozmowy. Byli młodym małżeństwem. On pracował dorywczo w jakimś biurze, powodowało im się mimo to znośnie, tak że nie zbywało im nigdy na dobrym humorze.

— Pani Wando, jak pani daje sobie radę z tymi kilkudziesięcioma złotymi — u pani tak zawsze czysto i wesoło, jakby maż przynajmniej zarabiał kilkaset złotych — mówiłem do niej nieraz.

— Och, ja jestem bardzo oszczędna, u mnie najmniejsza rzecz nie może się zmarnować — odpowiadała — dumna, że zwróciłem na schludność jej pracy u wage. — Zobaczy pan, niezadługo będzie my mogli sobie pozwolić jeszcze na kino w niedzielę — dodała z uśmiechem.

Oczekiwali dziecka — pani Wanda, gdy o tym wspominała, popadała w ogromne zakłopotanie: — Gdzie my umieścić my kolyskę, niech pan spojrzy, w tym pokoju nie będzie nawet miejsca na jej umieszczenie — mówiła.

Straciłem ich potem z oczu, bo musiałem wyjechać na kilka miesięcy, a po powrocie zaś zamieszkałem w przeciwległej stronie miasta. Niespodziewanie

jednego wieczoru październikowego nakłamałem się na panią Wandę. Padła wtedy dokuczliwy, gesty deszcz. Na asfalcie chwiały się żółte, czerwone i zielone światła neonów, jak w jakimś czarnym lustrze. Pani Wanda była tak przejęta czymś ogromnie, że mnie nie poznała. Zawołałem na nią po imieniu — odwróciła się. Ku memu ogromnemu przerażeniu spostrzegłem, że wygląda bardzo źle. Czy jej były jakieś zagasłe, ubrana była kuso, szła tak, jakby nie obchodziła ją żadna rzecz na świecie.

— Co się stało? — spytałem cicho.

Nie odpowiedziała mi odradu, dopiero po chwili wydobyłem od niej kilka zdań o swoim losie. Maż stracił pracę od szeregu miesięcy, — nie mają już żadnego zaopatrzenia.

— A co z dzieckiem, co z dzieckiem? — spytałem cicho. Rozłączyła bezradnie ręce: — No nie ma już, odżywiałam się wtedy tak źle, to pewnie dlatego — nieprawda? — próbowała się uśmiechać, ale na mnie zrobiło to wrażenie spazmatycznego skurczu warg.

Odszedłem. Świat coraz bardziej czarnał od deszczu.

— Ileż to takich matek — pomyślałem — ileż trzeba naprawić, by było lepiej.

Stanisław PIATEK.

Nie zazna głodu
w zimie brat

Przed głodem i chłodem
brońmy współbraci

Śmierć cieśli

Echa wypadku na budowlu

Łódź, 15 listopada.

(gr) Donosiliśmy o tragicznym wypadku, jakiego doznał cieśla Stefan Siczekowski, spadając z dachu trzypiętrowej kamienicy przy ul. Lipowej 24. Z dachu spadł na bruk uliczny 35-letni cieśla Stefan Siczekowski, zamieszkały przy ul. Marcina 22. Siczekowski odniósł złamanie obu nóg i ogólne zewnętrzne obrażenia. Przewieziono go w stanie poważnym do szpitala im. Prez. Mościckiego.

W dniu wczorajszym, pomimo usilnych starań lekarzy szpitala utrzymywania Siczekowskiego przy życiu, nieszczęśliwy cieśla zmarł. Przy czyną zgonu był wylew wewnętrzny.

Notatnik miejski

Jak wiadomo, dwa protesty wyborcze przesłane zostały do Starostwa Grodzkiego, celem zbadania autentyczności podpisów wyborców oraz podniesionych zarzutów. Czynności badawcze dobiegają już końca i w ciągu nadchodzącego tygodnia protesty przesłane będą do urzędu wojewódzkiego, który poweźmie decyzję o odrzuceniu ich, względnie o ewentualnym uznaniu.

Na dzień 28-go b. m. zwołany został do Łodzi ogólnokrajowy zjazd pracowników samorządowych. Zjazd obradować będzie nad projektami ustaw, dotyczących pracowników samorządowych i regulujących warunki służbowe, pobory, emerytury pracowników i t. d.

Sąd Grodzki skazał wczoraj 30-letniego Stefana Kozła, złodzieja, na 2 lata więzienia, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie. Kozłowi zakradł się swego czasu do mieszkania Chęcińskiego przy ul. 11 Listopada 71 i na widok właściciela mieszkania wyskoczył oknem.

Jutro, w poniedziałek, winni zgłosić się do powiatowej rejestracji w wydziale wojskowym przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1916, zamieszkali na terenie 6 komisariatu o nazwiskach na litery L M N O P R S Sz T U W Z Ż Z Z, oraz z terenu 14 kom. o nazwiskach na litery W Z Ż Z.

Życie Pabianic

DOŻYWIANIE DZIECI W SZKOŁACH.

Jak już donosiliśmy, z początkiem listopada r. b. zarząd miejski przystąpił do akcji dożywiania dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. Na liczbę 6.200 dzieci przyznano zasiłki dożywiania dla 800 dzieci. Wywiady stwierdziły, że około 1.000 dzieci należałoby jeszcze dożywić. Niestety, miasto nie posiada na to funduszy.

Wobec powyższego zarząd miasta zwrócił się do czynników miarodajnych z prośbą o wyznaczenie specjalnej zapomogi na ten cel. Abyby 1.000 dzieci przeżyło w okresie zimy, w tym potrzebą przynajmniej około zł. 15.000. — Miejmy nadzieję, że zabieg miasta uwieńczony zostanie pomyślnym skutkiem i, że poczynając od grudnia, dziatewa korzystać będzie z ciepłej strawy w większej, niż dotychczas liczbie.

PIJACKA AWANTURA.

Sobolewski Władysław, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza Nr. 2, będąc w stanie nietrzeźwym, wdarł się na podwórko fabryczne firmy Krusche i Ender przy ulicy Grobelnej 10 i wywołał awanturę.

ZBIÓRKA NA BEZROBOTNYCH.

Dziś, w niedzielę, dnia 15-go b. m., na ulicach miasta odbędzie się sprzedaż znaczka na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Z ŁASKU.

Dziś, w niedzielę, w Łasku odbędzie się zjazd powiatowy prezesów, komendantów i referentów oświatowych Związku Rezerwistów.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Burjak z nad Wołgi”.
NOWOŚCI: — „Bohaterki Fort Doumont”.
LUNA: — „Coty Paryż śpiewa” — „Annapolis”.

Dziś Nieodwołalnie

OSTATNI WYSTĘP Sióstr

Lili i Emmy Schwarzwald
w „TABARINIE”

Wielki rozmach robót drogowych w województwie łódzkim

Zamiast dotychczasowych przysłówiowych, najgorszych dróg — nowoczesne autostrady i nowoczesne piękne szosy

DROGI

W dniu 13 listopada bardzo liczna, bo złożona z blisko 50 osób wycieczka posłów, senatorów i dziennikarzy regionu łódzkiego, zwiedziła odcinki pospiesznej budowy dróg w województwie łódzkim, zaznajamiając się przy okazji równocześnie ze stanem robót inwestycyjnych, prowadzonych na terenie miast: Pabianic, Zduńskiej Woli, oraz Tomaszowa Mazowieckiego. Trasa wycieczki

posiadała około 300 km., to też uczestnicy jej mieli możliwość przekonania się o całokształcie i tempie prac drogowych na kilku odcinkach m. in. mieli możliwość oceny wspaniałej szosy, budowanej na trasie Łódź — Łask — Zduńska Wola — Kalisz, Piotrków, Tomaszów Maz., Łódź, na tym ostatnim odcinku podziwiano szczególnie znakomite wykonanie nawierzchni asfaltowej oraz obsadzenie drogi na całej trasie drzewami.

W ciągu dwóch sezonów pracy ukończono przebudowę tej drogi i ułożono nawierzchnię bitumiczną około 38 km., brukowaną i betonową około 7 km.

Na odcinku Łask, Zduńska Wola, Sieradz ukladana jest nawierzchnia z kostki bazaltowej, boki nawierzchni bazaltowej zajmnie nawierzchnia typu ciężkiego dla wozów ciężarowych.

Wycieczka z wielkim zainteresowaniem lustrowała stan robót, będących w sezonie obecnym na ukończeniu, przy czym ogólną uwagę skupiały liczne najnowsze maszyny do ubijania i mieszania betonu, walce parowe i motorowe, używane przy wałowaniu podłoża i t. p. Nowoczesna trasa komunikacyjna Łódź, Pabianice, Łask, Zduńska Wola, Sieradz oddana będzie do użytku jeszcze w roku bieżącym, dzięki czemu m. Łódź uzyska dogodnie europejskie połączenia komunikacyjne z zachodnimi i południowymi powiatami i ośrodkami.

Wycieczka, na czele której stali Naczelnik Wydz. Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Inż. J. Jelinek, Naczelnik Wydz. Komunikacyjnego Inż. Walekiewicz oraz Nacz. Wydz. Rolnictwa Inż. Orłowski, wysłuchiwała fachowych objaśnień szeregu inżynierów z Inż. Kowalewskim na czele.

INWESTYCJE W MIASTACH

Niezależnie od lustracji robót drogowych wycieczka zwiedziła po drodze roboty inwestycyjne, prowadzone w dziedzinie użyteczności publicznej w Pabianicach, Zduńskiej Woli i w Tomaszowie Maz. Zaznajamiali uczestników wycieczki z dotychczasowym dorobkiem na pięknie realizowanym froncie robót inwestycyjnych miejskich w Pabianicach prezydent Futyma, w Zduńskiej Woli b. poseł Szaniawski, a w Tomaszowie Maz. prezydent Rączaszek, przyczem p. Rączaszek w niezwykle interesującym choć krótkim referacie poruszył szereg spraw pierwszorzędnej znaczenia ogólnego na polu walki z bezrobociem, nasilenia robót publicznych i t. p. Miasta coraz to wznoszą nowe budynki szkolne, regulują rzeki, budują linie elektryfikacyjne, budują chłodnie i rzeźnie, kąpieliska, domy ludowe, kolonie dla robotników i t. p.

Łódź, Pabianice, Kalisz budują wodociągi, Fundusz Pracy w roku bieżącym finansuje w 14-tu ośrodkach 35 najrozamitszego rodzaju potężnych robót inwestycyjnych, w tem budowę kilku szkół, osiedli mieszkaniowych i regulacji rzek.

Późnym wieczorem powróciła wycieczka do Łodzi, by reasumować obite wrażenia i podziwiać to tempo robót publicznych w Polsce, o których się tyle słyszy, a które trzeba dopiero zobaczyć by zdać sobie sprawę z ich ogromu.

J. W.

Głodnego nakarmić —
nagiego przyodziać

P.K.O.

ODDZIAŁ W ŁODZI
Aleje Kościuszki 15, tel. 125-80
Załatwia szybko i tanio inkaso weksli i innych dokumentów wierzytelnościowych, płatnych we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej. Zainkasowane kwoty wpłaca się natychmiast na konta czekowe zleceniodawców

Piękność ciała to powodzenie w życiu

O czym winni pamiętać: każda kobieta i każdy mężczyzna

Zbyttnia troska o swą powierzchowność uchodzi za wadę, świadczy bowiem o płytkości umysłu i... próżności. Tak przynajmniej twierdzą poważni, starsi panowie. Ale nie trzeba jednak zapominać, iż nie zbytnia, ale zwykła, normalna troska o nasz wygląd jest obowiązkiem, którego nie należy zaniedbywać. Nawet największy wróg nadmiernego (a więc i w pewnym stopniu zbytniego) karminowania warg, różowania policzków etc. etc., dba — najczęściej — bardzo o to, aby mieć twarz starannie ogoloną, aby usunąć szpecące pryszcze, wypryski i t. d. Racjonalna kosmetyka jest niezbędna dla każdego, zarówno dla kobiety, jak i mężczyzny, dla dziecka, jak i dla osoby dorosłej, a nawet dla osób starszych. Systematyczne pielęgnowanie cery chroni przed najprzeczniejszymi niekiedy niespodziankami, masaż i gimnastyka przed zniedołężnieniem i przed wczesnym zestarzeniem się.

Czy znajdzie się mężczyzna lub kobieta, którzy by nie chcieli pozbyć się wargów, piegów, liszajów i t. d.?

Wiemy, iż przyzwyczajony estetyczny wygląd, staranna powierzchowność, decyduje bardzo często nie tylko o powodzeniu w miłości, ale o powodzeniu w pracy i, co za tym idzie, nawet o egzystencji.

Dlatego warto zapoznać się z szczegółowym opisem i pouczeniami, na temat: jak przedłużyć młodość? jak usuwać szpecące narosty, wypryski i t. d.? Jak zapobiegać niszczeniu się cery? Jak podnieść i podkreślić naturalną piękność twarzy? Jak uzyskać piękność tam, gdzie jej, pozornie, nie ma? Pouczenia te znajdujemy w obszernym ujęciu w „Kalendarzu Expressu Ilustrowanego” na rok 1937. Kalendarz ten, przynoszący wyjątkowo bogatą, interesującą i pożyteczną treść, jest już wszędzie do nabycia.

Każdy otrzymuje nagrodę!

kto nadeśle trafne rozwiązanie przysłówia

yzelan taiwś heynawdo oD

Celem pozyskania klienteli i popularyzacji naszych towarów wyznaczaliśmy następujące nagrody:

- | | |
|-----------------------------|-----------------------------------|
| 1. Nagroda Rower męski | 6-8 Nagroda Aparaty fotograficzne |
| 2. „ Kilim | 9-12 „ Kapy na łóżka |
| 3. „ Lampowy aparat radiowy | 13-20 „ Zegarki szwajcarskie |
| 4. „ Patefon | 21-50 „ Obrazy olejne |
| 5. „ Narty | 51-80 „ Kasety toaletowe |

prócz tego wiele innych nagród.

Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomimy pisemnie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie.

Adresować: Biuro Handlowe „ZORZA”, Kraków, Krowoderska 63/31.

KINO
EUROPA
Pocz. s. g. 12. 2. 4. 6. 8. 10
NAJLEPSZY I NAJWESELSZY
POLSKI FILM
SEZONU!

Król humoru
ADOLF DYMSZA
w rewelacyjnej
kreacji jako
W poz. rol.: **FERTNER I ZNICH**

Dziś
o g. 12 i 2
2 80
poranki
Ceny
od **gr.**

KINO-TEATR

„CORSO”

Początek seansów o godz. 4-ej.

W soboty i niedziele o godz. 12-ej

Ceny od 50 gr.

Wielki sensacyjny program!

„BOUNTY”

oraz nadzwyczajny dodatek

EGIPT

Aktualności filmowe P. A. T.

w roli głównej
CLARK GABLE
CHARLES LANGTON
FRANCHOT TONE

Następny program:
ROSE MARIE
W roli głównej:
JEANETTE MAC DONALD.

KINO-TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o g. 12

Dziś i dni następnych! — Najwspanialszy film polskiej produkcji p. t.

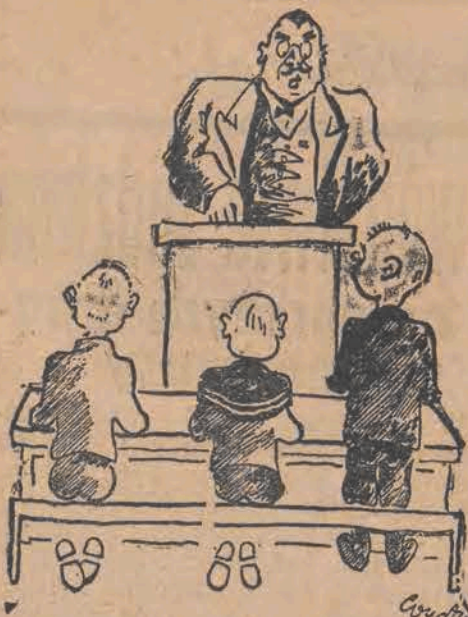
STRASZNY DWÓR

w-g opery **STANISŁAWA MONIUSZKO**

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

Ceny miejsc od **54 gr.**

KINO-TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o g. 1



Nauczyciel: — Wiele lat ma osoba, która urodziła się w roku 1902?
Uczeń: — Przepraszam pana profesora, a czy to jest mężczyzna czy kobieta?

Plumpek

Plumpek kupił sobie barometr. Przez dwa dni barometr wisiał na ścianie. Trzeciego dnia Plumpek zjął barometr i w złości wielkiej cisnął go na ziemię.

— Dlaczego? — pyta znajomy. — Co ci zawinił biedny barometr?... Czy był nie dobry?

— Pewnie, że był nie dobry!... Od dwóch dni nastawiam ciągle strzałkę na „ładną pogodę”, a tu wciąż deszcz chlapie!

WSZYSTKO NA LICZNIK

Ferdek i Merdek.

— Te, Ferdek, słyszałeś?... Poczta ma wprowadzić nowe skrzynki pocztowe dla listów expressowych.

— Czy z licznikami...

Pieniądz to nie wszystko

Wśród językowych różnych dziwolągów
Cztery najmilej są nam brzmiące słówka,
Każdy je pewnie nieraz słyszał w życiu:
Pieniądze, forsa, flota i gotówka...

Pieniądz to słowo o szlachetnym brzmieniu.
Chociaż jednak z forszą budzi żądze...
Arystokrata nie powie: — „Daj forszę”,
Lecz elegancko: — „Daj, psiakrew, pieniądze!”

A człowiek biedny nie bawi się w nazwy,
Niechaj bogaci troszczą się już o to...
Dla niego pieniądz to jakaś abstrakcja,
Grunt — co tam słyszać z forszą albo z flotą?

A znów dla kupca ważny jest wyłącznie
Atrament, weksel, pióro i stalówka,
Poza tym nie wie on, co to jest forsa,
Pieniądz dlań głupstwo, a grunt — to gotówka!

KANT.

On zna siebie

Pan Hieronim odwiedza swego przyjaciela i zastaje go w chwili, gdy siedzi przy maszynie.

— Co tam piszesz?... — pyta pan Hieronim.
— Oświadczam się listownie pewnej bogatej pannie...

— Co?... List z oświadczeniami piszesz na maszynie?...

— No, pewnie!... — odpowiada przyjaciel.
— Przecie ona mogłaby udać się z tym listem do grafologa, a wtedy przepadłbym z kretelem!

DOKAD TAK PEDZISZ? Ach! Uganiaś się za zarobkiem! A czy wiesz, że możesz zarabiać z łatwością 1.500 złotych miesięcznie pomimo kryzysu? Wystarczy wypisać od nas sensacyjną podręcznik „Fabrykant domowy”, który zawiera kilkaset sekretów fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby. Po przeczytaniu podręcznika będziesz mógł z łatwością, bez żadnych maszyn, zwykłymi, tanimi środkami domowymi wyrabiać: mydło toaletowe i kuchenne, proszki do prania, kosmetyki, perfumy, wodę kolońska, szampony do mycia głowy, pastę i mydelka do zębów, kremy piękności, cold-creamy, środki przeciw piegom, poceniu się, pomadki, lakiery do paznokci, pudry, środki do farbowania włosów, kadzidła wschodnie, ognie sztuczne, rakietki, kity i kleje do różnych celów, lak kancelaryjny i butelkowy, pastę do obuwia i wiele innych artykułów.

Cena podręcznika tylko zł. 3.45. Płaci się przy odbiorze. — Nie zwlekaj! Dziś jeszcze napisz do nas, jeśli pragniesz poprawić swój los! Adresuj: F-a „PERFECTWATCH”, Wydż. PBO, Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 453.



Włosy stają dęba

włamywaczowi, gdy ujrzy wycelowaną lufę re-wolweru „Piorun” 6-cio mm. browning syst. „Piorun” to szczyt techniki! Strzela do celu specj. ostrymi metal. kulkami lub srutem przy-czem autom. wyrzuca wy-strzelone łuski. Huk kolosalny! Idealna obrona przed napadem lub kradzieżą! Wykonanie b. eleg. w kolorze lśniaco-czarnym. Cena automatu zł. 5.95, 2 sztuki 11.50. Setka kul zł. 3.60. Autom. „stop” (w/g. rys.) 27. — Szczoteczki dajemy darmo. Pozwolenie starostwa niewymagane. Płaci się przy odbiorze. Przedst. „Montre”, Wydż. PBO, Warszawa 1, Pl. Napol., skr. 827



Cuda i tajemnice czarnej i białej magii

Sa obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby móc stać się niewidzialnym, określić charakter osoby znajomych, zdobyć miłość ukochanej (go). Lustro magiczne! zadawanie ran z odległości. Pozorna ścierń! Latający budzik. Tańczące jabłko. Śpiewająca flaszka. Wywoływanie duchów i demonów! Magne-tyzm! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych. Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona, 9 tomów z pięknymi ilustracjami wysyłamy za zł. 3.75, płaci się przy odbiorze. Adres: Skł. mag. „Perfectwatch”, Warszawa 1, skr. 453, Wydż. PBO. UWAGA: Bezpłatnie dodajemy cenną niespodziankę, budzącą wszędzie niebywałe zdumienie.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój frontowy, słoneczny w śródmieściu z niekrepującym wejściem z używalnością telefonu, z całodziennym utrzymaniem lub bez. Wiadomość tel. 106-69, w godz. 8-16.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulację z gwarancją 6-cio miesięczną wykonuje się w Zakładzie Fryzjerskim, ul. Piotrkowska nr. 79 w podwórzu.

FOTOGRAFOWAĆ się — tylko można tanio i dobrze w zakładzie fotograf. „A Piotrowski”, Pl. Wolności 6. — 6 pocztówek 3 złote do legitymacji i t. p. po 25 gr. 16



Dźwiękowe kino
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

w kapitalnej arcykomedji wiedeńskiej, mówionej i śpiewanej po niemiecku

A jej partnerzy to: **HANS JARAY i SZOKE SZAKALL.**

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, a w niedzielę i święta o godz. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Franciszka GAAL
PANNA LILI



— Wychodzisz? A przecież mówi-
łeś wczoraj, że dziś nie macie żadne-
go posiedzenia.

— Tak, ale muszę ustalić termin i
miejsce następnego posiedzenia.

Bankiet

W pewnym miasteczku w Niemczech odby-
wał się bankiet z powodu przybycia jednego z
ministrów. Bankiet udał się znakomicie, na sto-
le niczego nie brakowało, towarzystwo bawiło
się wyśmienicie...

W pewnej chwili do ministra zbliżył się je-
den z organizatorów bankietu i zapytał cicho:

— Czy pan minister pragnie teraz przemó-
wić, czy też życzy sobie, aby goście jeszcze się
trochę zabawili?...

DZISIEJSZE CZASY.

Kac i Kotek.

— O czym pan myśli, panie Kac?...

— Ja myślę o tym jaki świat jest teraz zma-
terializowany.. Ludzie nie mają żadnych idea-
łów.. Gdzie pan idzie, wszędzie pan słyszy to
samo: — „Forsa, forsa i forsa”...

— To panu dobrze... — westchnął Kotek. —
Bo tam, gdzie ja idę, wszędzie słyszę: — „Nie
ma forsy, nie ma forsy, nie ma forsy”...

P. 3/35.

Persil
TO NAZWA ŚRODKA DO PRANIA,
UŻYWANEGO PRZEZ WSZYSTKIE
SKRZĘTNE GOSPODYNIE

Do moczenia bielizny: H E N K O, soda do prania i bielenia.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomszczone

70

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wyrobień tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkocze tylko: — „La jellly!” Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i terroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację. Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki. Właściciel Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolili się śmiercią Arbuzowa. Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przedświecić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia. Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadku w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagnać w swe ręce spadek Jadzi.

W tym celu Tuz ma się starać o rękę Jadzi i wchodzi w kontakt z Maciejową, dozorczynią, która rzekomo opiekuje się Jadzią.

Pierwsza wizyta Tuza skończyła się jednak niepowodzeniem.

Wobec tego Maciejowa wypędziła Jadzię ze swego mieszkania.

Nie mając innego wyjścia, rzuciła się pod auto, nie wiedząc o tym, że jest to auto Halwina, który sprowadza ją do kliniki. Halwin zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia i chce jej oddać wszystkie swe skarby, lecz Jadzia w nocy ucieka.

Halwin wpada w szal z tego powodu. Wzywa Czarnego Króla i każe mu odszukać Jadzię.

Tymczasem do Halwina zgłasza się jego dawny lokaj Jan, który grał rolę fałszywego Arbuzowa.

Jan żąda pieniędzy, twierdząc, że Halwin uczynił zeń zbrodniarza i zламаł mu życie. Halwin wypędza go. W chwili, gdy Jan chce wyjść, zatrzymuje go wywiadowca Żmurek.

— Czego pan chce ode mnie? — pyta zdziwiony Jan.

— Zaraz pogadamy... — odparł Żmurek. — Niech pan siada...

Jan ociągał się. Zerknął spode łba na Halwina, który udawał, że go wcale nie widzi.

— Pańskie imię i nazwisko? — zwrócił się Żmurek do eks-Arbuzowa.

— Jan Galarczyk...

— Czy miał pan tylko to jedno nazwisko?...

— T...tak....

— A czy nie żał pan przypadkiem niejakiego Aleksandra Arbuzowa?...

Jan milczał. Przerażonym wzrokiem wpatrywał się w Halwina, który udawał, że zajęty jest w tej chwili manikirowaniem własnych paznokci.

— Nie znalazłem... — odparł wreszcie. — Ja go nie znalazłem...

— Jakto?... — zdziwił się Żmurek. — Nie znalazł go pan wcale?...

— A co się stało z tym Arbuzowem?...

— Gdzie on się teraz podział?...

— Nie wiem...

— A kto się spotykał z panią prezesową w malej cukierce za miastem?...

— Na czoło Jana po raz drugi wystąpił kroplisty pot.

— Ja... nie wiem...

— Przyznaj się pan lepiej do wszystkiego... Proszę opowiedzieć wszystko, jak to było.

Jan patrzył błagalnym wzrokiem na Halwina, lecz prezes nie podnosił głowy. Ciągłe zajęty był jeszcze manikirowaniem swych paznokci.

— No, więc jak to było?... Gadał!...

— Ja nie wiem... Nic... nie... wiem... — bąkał nieprzytomnie Jan.

— Spotykał się pan z panią prezesową?...

— Nie...

— Jakto nie?... — Żmurek zbliżył się do drzwi i rzekł do drugiego pokoju. — Niech pan wejdzie!

Do pokoju wszedł starszy mężczyzna z wąsami.

— Czy to ten? — zapytał Żmurek, zwracając się do wąsatego przybysza.

Nieznajomy przyjrzał się uważnie Janowi, który z kolei przyglądał mu się z natężoną uwagą. Zdawało mu się, że pierwszy raz widzi tego człowieka. Ale wąsaty jegomość zmrużył oczy, przyglądał mu się długo i natęczył, wreszcie zawołał:

— Tak!... To on!...

Jan poczuł, że ciarki przebiegają mu po plecach. Halwin również z pewnym niepokojem przysłuchiwał się tej całej historii. Wmieszanie Arbuzowa do tej sprawy nie podobało mu się. Jeżeli Żmurek wie coś o Arbuzowie, może z łatwością dowiedzieć się o innych machinacjach, a wtedy dłał byłoby gorzej...

Żmurek zbliżył się do Jana.

— No, teraz pan już chyba nie zaprzeczy... Mamy świadków...

— Jakich świadków? — zdziwił się Jan, dygocząc straszliwie.

— Niech pan opowie, co panu wiadomo w tej sprawie... — zwrócił się Żmurek do wąsatego jegomościa.

— Owszem, mogę wszystko opowiedzieć... Jestem kelnerem w cukierni „Raj”...

Jan przy tych słowach zerwał się z miejsca, lecz Żmurek uspokoił go:

— Nie ruszaj się pan ani na krok... bo może być gorzej...

Jan pohamował się.

— Mów pan dalej! — zwrócił się wywiadowca do kelnera.

— A więc od pewnego czasu zwróciłem uwagę, że do naszej cukierki przychodziła pewna bardzo arystokratyczna dama, która spotykała się w naszym lokalu z pewnym jegomościem z broda... Doniesiono mi, że ta elegancka dama jest pani prezesowa Halwinowa, żona bogatego przemysłowca...

Halwin zagryzł wargi. Twarz jego z lekka przybladła... Niepokój jego wzrastał.

— Nazwisko to nie było mi obce... — ciągnął kelner. — Ale dziwiło mnie, że taka bogata pani spotyka się w naszym lokaliku z takim dziadym... Aż tu pewnego dnia ona znowu przychodzi i siada na zwykłym miejscu... Widziałem, że tego dnia bardziej była zdenerwowana niż zwykle... Potem on przyszedł... Coś tam długo między sobą gadali. Słyszałem, że bardzo się między sobą kłócili... Nagle ona wyciągnęła rewolwer i chciała go zastrzelić... Ale co tam między nimi było dalej, tego nie wiem, tylko wiem tyle, że rewolwer nie wystrzelił... Przez ciekawość zajrzałem do pokoiku, w którym się ta kłótnia toczyła i zdębiałem... Zamiast jegomości z brodą ujrzałem ot, tego faceta bez brody...

Przy tych słowach wskazali na Jana, który powtórnie chciał zerwać się z miejsca, lecz Żmurek powstrzymał go.

— Mów pan dalej... — rzekł wywiadowca.

Halwin przestał oglądać swe paznokcie. Wargi jego drżały z lekka.

— Ano, potem... — ciągnął dalej kelner. — Potem przeczytałem pewnego dnia w gazecie, że pani prezesowa Halwinowa została zamordowana w swej sypialni... Strasznie mnie to morderstwo zaniepokoiło... Przypomniałem sobie to zdarzenie w naszej cukierni i myślałem sobie, że pewnie ten dziadym z brodą, który potem za faceta gołowąsa się wydał, w niewiadomych zamiarach ją ciachnął... Więc poszedłem do policji i...

— Dosyć... — przerwał mu Żmurek. — Dalsza część tej historii nie powinna już nikogo obchodzić... To nasza sprawa w jaki sposób odszukaliśmy pana Galarczyka i jak stwierdziliśmy, iż jest on przebrany Arbuzowem...

— Ja wiem! — krzyknął Jan. — Teraz już wiem... To pan za mną chodził! Pan prześladował mnie na każdym kroku... Pan mnie szpiegował!... Ale ja jestem niewinny!... Ja tego nie zrobiłem z własnego pomysłu!...

— Więc przyznaje się pan jednak do zamordowania Halwinowej?!

— Nie!.. Ja jej nie zamordowałem!..

— Nie lżył!.. Są na to dowody!..

— Nie ma żadnych!..

— To ja dowiodę, że są!.. — i zwracając się do Halwina, zapytał. — Czy pan prezes wiedział o tym, iż ten jegomość spotykał się w podrzędnej cukierce z pańską małżonką?...

Halwin zmarszczył czoło. Wiedział, że w tej chwili toczy się walka również o jego skórę. Z wrodzonym tupetem odparł stanowczo:

— Nic o tym nie wiedziałem...

Jan nie mógł już wytrzymać. Mimo protestu Żmurka zerwał się z miejsca, dopadł do Halwina i patrząc mu groźnie w oczy, ryknął:

— Co?!.. I pan ma bezczelność, by powiedzieć coś podobnego?!.. Pan śmie zaprzeczyć, że ja to wszystko czyniłem bez pańskiej wiedzy?!.. Kto mnie do tego namówił?.. Kto mi kazał zamienić się w postać tego przekłętą Arbuzowa, którego przedtem nigdy nie widziałem? Kto mi kazał wyciągnąć wszystkie tajemnice od pani prezesowej?!

Halwin patrzył nań z góry z drwiącym uśmiechem na twarzy. Czuł swoją przewagę nad Janem. Wiedział, że teraz wszystko zależy od tego, kto wykaże zdrowsze nerwy. Dlatego też nie wybuchnął gniewem, lecz spokojnie odparł:

— Ten człowiek pewnie zwariował. Co on wygaduje?...

— Siadaj pan! — wtracił się Żmurek. — Co pan tu opowiada?.. Czyżby pan prezes kazał panu szpiegować własną żonę?.. W jakim celu?.. To nieprawdopodobne!...

— Ten człowiek oszalał... — dodał

Halwin, widząc, że Żmurek staje po jego stronie.

— Jakże nieprawdopodobne?!.. — krzyczał Jan, czując, że nie wykreśli się już z tego labiryntu. — Ludzie, przecie ja szczerą prawdę mówię!.. To wszystko czyniłem na zlecenie prezesa Halwina!.. On był moim złym duchem!.. On mnie do tego wszystkiego sprowokował, a teraz... Ludzie...

— Oszalał!.. — powtarzał Halwin, uśmiechając się ponuro. — I pomyśleć, że ja tego człowieka dwukrotnie obroniłem przed policją...

— Pan prezes go bronił? — zapytał Żmurek. — W jaki sposób?...

— Raz, gdy ukradł pieniądze w moim pałacu... Galarczyk był moim lokajem... Pewnego dnia przylapałem go na gwałtownym uczynku, gdy wyjmował pieniądze z mego portfela...

— Ach, tak... — rzekł Żmurek, kiwając głową. — Czy to prawda, panie Galarczyk?...

Jan milczał.

— A drugi raz... — ciągnął Halwin. — Drugi raz obroniłem go, zeznając przed komisarzem Wentzlem po zabójstwie mej żony... Komisarz Wentzel pytał mnie dwukrotnie, czy krytycznego wieczoru po wyjściu z pałacu nie spotkałem nikogo... Odpowiedziałem, że nie. Ale skłamałem. Skłamałem świadomie, by obronić tego człowieka!

Bo po wyjściu z pałacu spotkałem go właśnie na ulicy!.. Z nim rozmawiałem! Ale nie chciałem go zdradzić, bo mi go było żal!.. Przypuszczałem, że podejrzenie może paść na niego...

— Łotrze! — krzyknął Jan. — Teraz rzucasz sprytnie podejrzenie na mnie!.. Teraz mnie chcesz obarczyć zbrodnią zabójstwa twej żony!.. Ale to ci się nie uda!.. Ja się będę bronił!.. Nie mogą mnie skazać za niepopelnione winy!..

— Uspokój się pan! — umitygował go Żmurek, i zwracając się do Halwina, zapytał: — Czy pan prezes rozmawiał z nim krytycznego wieczoru?...

— Tak... Wychodząc z pałacu, spotkałem go na ulicy... Wydawał mi się podejrzanym... Zatrzymałem go... Zapytałem co tu robi... A on odpowiedział mi szorstko, że to nie moja sprawa... „Ja mam porachunki z pańską żoną”!..

— Tak powiedział?! — podchwycił Żmurek.

— Tak... — potwierdził Halwin, lecz w tym momencie wargi mu drgnęły.

— Nieprawda! — krzyknął Jan. — On lżeł!.. On siedział w Ameryce w więzieniu razem z Arbuzowem!.. A jego żona... jego żona była szpiegiem!..

Halwin parsknął śmiechem.

— Co ten człowiek wygaduje!.. Ha-ha-ha!.. Może wezwać do niego lekarza?.. On przecie oszalał!..

— I mnie się tak zdaje... — szepnął Żmurek. — No, sprawa jest jasna... Z tego wynika, że pan dyrektor Wichroń został niewinnie posądzony... Prawdziwego mordercę pani prezesowej ja wykryłem!.. Chodź pan!.. — zwrócił się do Jana.

— Ja mordercę? — bronił się rozpaczliwie nieszczerzy Jan. — Ludzie!.. Ratujcie mnie!.. Przecie ja jej nie zabiłem!.. Prezes mści się na mnie!.. Za to, że znam jego tajemnicę... Przed chwilą torturował mnie tutaj prądem elektrycznym!..

— Oszalał!.. Ten człowiek oszalał!.. — mruczał Halwin, zaciskając zęby.

— Chodź pan! — powtórzył Żmurek i ujął Jana mocno za bary.

Po chwili gabinet Halwina opustoszał... Został tylko sam prezes...

Dalszy ciąg jutro

Po 3 dniach



wagry



rozszerzone pory



znikają

Krem Tokalon, koloru białego (nie tłusty) zawiera świeży krem i oliwę. Wnikają one do porów i wydobywają z nich wszelkie nieczystości głęboko zakorzenione, których mydło i woda nigdy nie osiągną. Inne cenne składniki Kremu Tokalon, koloru białego, spreparowanego według oryginalnego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, odżywiają i odmładzają skórę, rozpuszczają wagry, ściągają pory, czynią po 3 dniach z najciemniejszej i najbardziej szorstkiej skóry, białą i delikatną. Kobiety 50-letnie mogą osiągnąć świeżość i śliczną cerę, z której byłaby dumna każda młoda dziewczyna. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

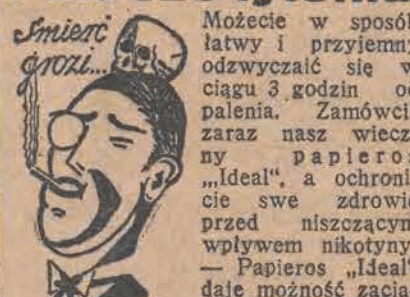
Nowy wynalazek dla dorosłych.

Sensacja! Nowy skuteczny, zupełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR”. Nie ma nic wspólnego z przerwy, masażem, płynem i pigułkami. Raz kupiony wystarczy na całe życie. — Pełne zadowolenie w użyciu! Przyrząd „Amour” idealnie zapobiega zacięciu w ciąży i dzięki swej dobroci jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena ulgowa wraz ze sposobem użycia tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. — Adres: Goldwacer, Wyd. PBO, Warszawa 1. Skrz. 864.

„Szlif”

Fabryka luster 78 Kilińskiego 78, tel. 158-37 poleca Tréma Lustra wszelkiego rodzaju za gotówkę i na spłatę

Palacze tytoniu!



Możecie w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się z ciągu 3 godzin od palenia. Zamówcie zaraz nasz wieczny papieros „Ideal”, a ochronicie swe zdrowie przed niszczącym wpływem nikotyny. — Papieros „Ideal” daje możność zaciągania się i oddziaływa

wa zbawiennie na błonę śluzową nosa i gardła. „Ideal” wzmacnia i krzepi organizm, dając zadowolenie duchowe i fizyczne. Mnóstwo listów dziękczynnych! — Cena zł. 2.45. Płaci się przy odbiorze. Nie zwlekajcie! Zamówcie — póki nie jest za późno! Straconego zdrowia nie odzyskacie za żadną cenę! Adres: F-a J. Goldwacer, Wyd. PBO, Warszawa 1, skr. 864.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3 — 5. Al. Kościuski 41, prawa of. parter, telefon 170-18. Dyskretnie.

NA RATY szyje ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Medrowskiego. Nowomiejska Nr. 5 od 6—8-ej w.



NAJLEPSZY ŚRODEK przeciw ciąży — to kalendarzyk dni „płodności” i bezpłodności, wg. metody prof. Ogina i Knaussa. Kalendarzyk połączony jest z rachunkami, obrotowymi tarczami, które automatycznie wskazują każdej kobiecie dni bezpieczne, w czasie których zaisc w ciaze w żadnym wypadku nie można. Największa gwarancja! Cena kompletu tylko zł. 2.45. Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: F-a „Perfectwatch”, Wyd. PBO, Warszawa 1, skr. 453.

Lalka „MA-MA”

sprawa dziecku największą radość! — Pięknie ubrana, blondynka z niebieskimi oczami! Ruchoma: siedzi i stoi! Blisko pół metra duża! Mówi głośno i wyraźnie „Ma-ma”, „Ma-ma”. Cena lalki (wraz z eleg. pudełkiem) tylko zł. 4.85. Płaci się przy odbiorze. Adres: Fa „MONTRE”, Wyd. PBO, Warszawa 1, Pl. Napol., skrz. 827.

SOWITE WYNAGRODZENIE!!

zagubiono pamiątkowy ręczny zegarek damski złoty z dewizką na odcinku: Piotrkowska od Grand - Hotelu — Przejazd do Sienkiewicza. Znalazcę uprasza się o zwrot za sowitem wynagrodzeniem. Wiadomość: Grand - Hotel u portjera.

4 ZŁOTE! Miesiąc niskiej opłaty nauki: angielskiego, hebrajskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego. Cegielniana 6 m. 10.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczęm gruntnie buchalterii, stenografii, korepetycji, pisania na maszynie, ul. Kilińskiego 50, m. 45, popr. oficyna.

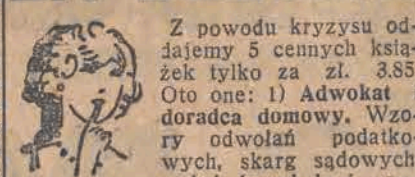
VOKS Radio z 3 lampami zł. 135— z 4 lampami zł. 180—. Sprzedaż na raty od zł. 3 tygodniowo. Piotrkowska nr. 79 w podwórzu.

TRWAŁA ondulacja 5 zł. Aparatami parowym, elektrycznym i powietrznym, wykonanie pierwszorzędne, 100 proc. gwarancja, wykonuje chrześcijański zakład fryzjerski, ul. Pomorska 131, „Stefan”.

Lekcje TANCÓW modnych

udziela pojedynczo J. Wajntraub Kilińskiego 44, i w grupach J. Wajntraub Tel. 162-21, II podw. parter

ZA BEZCEN!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) Adwokat i doradca domowy. Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolnicze, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę i t. p. 2) Polski sekretarz dla wszystkich. Wzory listów prywatnych, ofert, podań, skarg i t. p. 3) Lekarz domowy. Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepisów. 5) Poradnik domowy. Droga cenna książeczka. 250 praktycznych przepisów i sekretów domowej fabrykacji, ułatwiających codzienne życie. Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adres: Wyd. „Perfectwatch”, Warszawa 1, Wyd. PBO, ul. Mariańska 11 — 1.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcji, obuwiu, bielizna manufaktura, firanki Chari. Piotrkowska 37, podwórze.

NA RATY ubrania, palta, kożuski, krótkie i długie. Lisy, polecia „Konfekcja Ludowa” Plac Wolności 7 w bramie na prawo.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych, wieczorowych, ślubnych oraz smokingi, R. Pastawelska, Cegielniana 23, fr. I p.

WDWA bezzdletna, lat 40, na stałej posadzie, z braku znajomości pozna pana po czterdziestce. Oferty do „Expressu” sub „G”.

DWAJ trzydziestokilkuletni kawalerowie w celach ściśle i wyłącznie towarzyskich poznają panie, któreby oprócz walorów natury fizycznej, posiadały również i mieszkanie. Oferty pod „Wieczory zimowe” do „Expressu”.

SLUŻĄCA z gotowaniem z dobrymi świadectwami potrzebna. Głaska 61 m. 7.

Dr. L. Liebeskindowa

CHOROBY DZIECI
przyjm. ZAWADZKA 22 tel. 114-39
od 4 — 6 pop.
w LECZNICY przy ul.
PIOTRKOW = KIL. 45
od 2 — 4 pop.

Dr. JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE
i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ

po cenach bardzo niskich.
Przyjmuje również wszelkie
reparacje
ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjonalnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj póty drobne ogłoszenie do „Republiki”.

SMOKINGI i UBRANIA na śluby i bale wypożycza się tanio. 11-go Listopada 31, front I p. m. 4.

NA WYPŁATY. Pracownikom umysłowym! Urzędnikom! Damskie, męskie płaszcze, swetry. Wełniane, jedwabne, bawełniane towary. Firanki. Białe towary. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i wieczorowe w nowo- otworzonej wypożyczalni. Główna 42, poprzeczna oficyna.

TRWAŁA ONDULACJA. Komplet z myciem: strzyżenie i ułożenie za 5 zł. Zakład fryzjerski, Targowa 38.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo-otworzonej wypożyczalni. Józefowiczowej, Brzezińska 11, front, I piętro.

PRYWATNA Ginekologiczna PRZYCHODNIA (Choroby kobiece i ciąży)
ZGIERSKA 24
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10-1 od 3-6

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

DR. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Doktor **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
Telefon 155-77

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER - GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

Dr. med.
Z. STACHOWSKA
POWRÓCIŁA
akuszerka i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.
Przym. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

DR. MED.
M. Markowicz
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
SIENKIEWICZA 52
tel. 202-42
przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. med.
Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. med. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece, akuszeria
Piotrkowska 292

DR. MED.
A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
przeprowadził się na ul.
AL. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa)
TEL. 174.99.

DR. MED.
ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul.
KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
Przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. J. NADEL
AKUSZER - GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. W. Miller
Chor. weneryczne
(SPEC. CHOR. REUMATYCZNE)
SIENKIEWICZA 40, tel. 146-11,
przyjm. od 4.30-7 wiecz.
Gabinet fizykoterapii.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. med.
S. GAWIŃSKI
położnictwo i choroby kobiece
BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
przyjmuje od 4-7.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8,
w niedziele i święta od 10-1

DR. MED.
Dr. Rundsztein
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. **Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór.
niedziele i święta od 9-12.30

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
Przyjmuje od 8-1, 3-4 i od 7-9 w w. w niedziele i święta od 10-1 po poł.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. **NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front I p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w. w niedz. i święta 9-12 w poł.

DR. MED.
PAULINA LEW
Akuszerka i chor. kobiece powróciła
GDANSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
POWRÓCIŁ
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w

Dr. Kłaczekowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

Doktor **REICHER**
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Dr. med. **H. HAMMER**
AKUSZER - GINEKOLOG
11-go Listopada 32
Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańska 12.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1
Panie przyjmują kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 151
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. **Gustaw KOHN**
specjalista
akuszer - ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
POCZ. O 9.12

Dziś i dni następnych!
Wielki film grozy i niesamowitości p. t.
„Tajemnica Czarnego Pokoju”
w podwójnej roli
BORYS KARLOFF
Nadprogram! Potężny dramat
nienawiści i zemsty p. t.
„ZAPOMNIANE TWARZE”
W roli gł. H. Marshall.

Meksykański napad kilkunastu bandytów — kasiarzy

Echa zuchwałego włamania do firmy „Barwani” Jak bandyci steroryzowali dozorcę i sprzątaczkę. — Dwa balony tlenu. — Wypalone dziury w kasie żelazo-betonowej

Lódź, 15 listopada.

(gr) — Jak już doniósł wczoraj „Express”, w nocy z piątku na sobotę dokonano zuchwałego napadu na dwoje ludzi z firmy „Barwani”, domu agenturkowego Sz. Messing przy ul. Sienkiewicza 55, a po steroryzowaniu ich, bandyci-kasiarze przystąpili do rozpruwania kasy. Pomimo uciążliwej „pracy”, trwającej od 12-ej w nocy do 5-ej rano, użycia precyzyjnych narzędzi, tlenu i acetyleny, nie udało się kasiarzom dostać do wnętrza olbrzymiej szafy żelaznej i nad ranem zbiegli w obawie przed ich ujściem.

Po podaniu do wiadomości publicznej w ogólnych zarysach przebiegu włamania, udaliśmy się na miejsce, gdzie zebraliśmy następujące szczegóły:

Dozorcę skrepowano i rzucono w krzaki

Około godziny, 12-ej dozorca nocny firmy „Barwani”, 40-letni Fryderyk Kujat, przybył, jak co dzień zresztą, z drugiego podwórza terenu przedsiębiorstwa do frontowego budynku, a następnie udał się w stronę ulicy Sienkiewicza, by nakręcić zegar kontrolny, do którego kluczyki znajdował się na ulicy przed bramą. Kiedy Kujat znalazł się przy samej bramie, z tyłu podbiegło do niego dwóch zamaskowanych osobników i nim zdolał on zorientować się co zaszło, padł na ziemię. Okazało się, że nieznajomi, którzy nie wiadomo skąd znaleźli się na terenie posesji ul. Sienkiewicza 55, uderzyli go w głowę jakimś tępym narzędziem, skrepowali go sznurami, zakneblowali usta i porzucili w krzakach skwerku pierwszego podwórza. Natychmiast po obezwładnieniu dozorcę, nieznajomi udali się do drzwi wejściowych gmachu frontowego, gdzie mieszczą się biura firmy. Kujat leżał w skwerku przeszło godzinę. Dopiero około godziny 1-ej przeniesiono go schodami głównymi na pierwsze piętro i ułożono w gabinecie dyr. Oppertshäusera.

Związanemu Kujatowi nałożono na głowę jego płaszcz gumowy i rzucono go na podłogę.

Sprzątaczkę

przywiązano do krzesła

Następną ofiarą bandytów — kasiarzy była sprzątaczką firmy, 38-letnia Matylda Hoffmanowa, wdowa, zamieszkała przy ul. Bandurskiego 24.

Hoffmanowa przybyła do domu przy ul. Sienkiewicza 55 około godziny 3-ej nad ranem. Zdziwiło ją niezmiernie, gdy zamiast znanego oblicza dozorcę nocnego, otworzył jej drzwi jakiś nieznajomy, który natychmiast jej wyjaśnił, że pracuje zastępczo za Kujatą, który nagle zachorował. Hoffmanowa nie ufała zbyt wiele nieznajomemu. Nim zdolała jednak dać parę kroków, podbiegł do niej jakiś inny mężczyzna, który wraz z pierwszym skrepował ją i zakneblował usta. Półprzytomną sprzątaczkę przeniesiono do tego samego gabinetu, w którym już przez parę godzin leżał Kujat. Hoffmanowej jednak bandyci nie rzucili na podłogę, lecz posadzili na krzesło, do którego ją przywiązali. Usta zakneblowano Hoffmanowej firanką, po czym głowę owinęto marynarką alpagową dyr. Oppertshäusera.

Nadużone „obleżenie” kasy ogniotrwałej

Kiedy kilka posterunków, składających się po dwóch mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, zostawało na warcie pozostali kasiarze intensywnie „pracowali” przy dużej żelaznej szafie, mieszczącej się w odgródzonej kabine k-

sowej. Pomocnicy zawodowych kasiarzy zdjęli kilka dywanów z podłogi biura, którymi zasłoniли okna, by z zewnątrz nie można było dojrzeć światła.

Jak niezwykle zuchwałe było ich wystąpienie, świadczy fakt, że przybyli w liczbie kilkunastu ludzi i oprócz narzędzi przynieśli ze sobą dwa duże balony tlenu.

Złoczyńcy przybyć musieli w nocy po zamknięciu bramy. Przez posesję drugiego podwórza dostać się nie mogli, gdyż po godzinie 11-ej wieczorem spuszczały się stałe dwa pręty, które strzegą wstępu firmy. Najprawdopodobniej przeszli oni przez płot domu ul. Sienkiewicza 57 i to w chwili, gdy dozorca Kujat nakręcał zegar na drugim podwórzu.

Bandyci mieli ułatwione zadanie. Kujatowi, którego napadli z tyłu, zabrali

rewolwer i magazyn z nabojami, wyjęli klucze z kieszeni, zaś w portierni znaleźli na tablicy wszystkie klucze do biur firmy. Niewątpliwie byli oni znakomicie oznajmieni z terenem.

Z potężną kasą żelazo-betonową nie mogli się uporać. Pięciogodzinna „praca” doprowadziła jedynie do wypalenia dwóch wielkich dziur przy zamkach, jednak nie znali widać mechanizmu kasy i dlatego też nie dostali się do wnętrza.

Alarm o godz. 5 rano

Krótko po godzinie 5-ej przybył nowy pracownik firmy Józef Koszade, palacz.

Koszade długo dzwonił na dozorcę nocnego, aż wreszcie dobijaniem się do

bramy zaalarmował dozorcę dziennego, pogrążonego we śnie. Obydwaj, zdziwieni nieobecnością Kujatą udali się do biura na poszukiwanie i dopiero wówczas znaleźli nieprzytomnego dozorcę oraz sprzątaczkę firmy. Wówczas również stwierdzono włamanie do kasy i powiadomiono policję.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że przed pięciu laty usiłowano również dokonać włamania do ogniotrwałej kasy firmy „Barwani”, złoczyńcy jednak i wtedy nie mieli szczęścia, gdyż w kasie znajdowały się księgi i weksle, nie przedstawiające dla nich żadnej wartości.

Wczoraj w kasie znajdowało się jedynie kilka tysięcy złotych, gdyż pieniądze z wpływów przekazane zostały poprzedniego dnia do banku.

REZOLUCJE PPS i KLASOWYCH ZWIĄZKÓW

Protest przeciwko polityce hitlerowców w Gdańsku. — Zdanie odrzucenia 2 protestów wyborczych. — Postulat w sprawie przyjęcia z pomocą bezrobotnym. — Uchwały w związku z drożyzną

Lódź, 15 listopada.

(k) W lokalu Klasowego Związku przy ul. Podleśnej 26 odbyła się onegdaj późnym wieczorem zwołana przez OKR PPS i OKZZ konferencja, celem omówienia szeregu aktualnych spraw.

Udział w konferencji tej wzięli delegaci komitetów partyjnych P. P. S., N. S. P. P. i Bandu, przedstawiciele zarządów klasowych związków zawodowych oraz delegaci bratnich organizacji.

Na porządku dziennym znajdowały się cztery zasadnicze sprawy: zorganizowanie manifestacji przeciwko polityce hitlerowskiej na terenie Wolnego M. Gdańska, którą referował p. Czapiński, rady miejskiej (referował p. Wachowicz), drożyzny artykułów pierwszej potrzeby (referował p. Walczak) i pomocy zimowej bezrobotnym (ref. p. Stawiliński).

Po omówieniu ostatnich

WYPADKÓW NA TERENIE GDAŃSKA.

przyjęta została rezolucja, w której zebrani

wzywają proletariat Łodzi do obrony konstytucji Gdańska i praw Rzplitej Polskiej wobec Wolnego Miasta Gdańska.

Konferencja P. P. S. i klasowych związków zawodowych wzywa wszystkie organizacje polityczne i zawodowe do zwoływania zebrań, wieców i masówek, celem przyjęcia rezolucji protestu-

jacej i przesłania rezolucji do czynników rządowych.

Następnie uchwalona została

REZOLUCJA W SPRAWIE RADY MIEJSKIEJ.

W rezolucji tej zebrani stwierdzają, że obydwaj protesty wyborcze stanowią jedynie sztuczną przeszkodę, mającą na celu opóźnienie zebrania się nowej rady miejskiej. Zebrani podzielają opinię Głównej Komisji Wyborczej, że protesty wyborcze są zupełnie bezpodstawne i wzywają wszystkie klasowe organizacje działające na terenie Łodzi, aby w przeciągu 10 dni zorganizowały wiece, masówki i zebrań, celem uchwalenia odpowiednich rezolucji i przesłania ich do OKR PPS, który łącznie z OKZZ podejmie interwencję w sprawie szybkiego odrzucenia obydwu protestów.

Z kolei p. Walczak zreferował

SPRAWĘ DROŻYZNY.

po czym przyjęta została przez zebranych rezolucja, domagająca się od czynników rządowych przeprowadzenia bezwzględnej walki z drożyzną i spekulacją oraz surowego ukarania winnych podbijania cen i uprawiania spekulacji.

W rezolucji tej zebrani zaznaczają, iż koszty utrzymania rodziny robotniczej znowu się zwiększyły, podczas gdy zarobki robotnicze obniżyły się wobec ograniczenia pracy w fabrykach z powodu okresu posezonowego, jak i ciągłych obniżek płac robotniczych.

Ostatnia rezolucja, uchwalona na o-

negdańskiej konferencji, dotyczy sprawy AKCJI POMOCY BEZROBOTNYM w okresie zimowych miesięcy.

Zebrani domagają się od rządu wyasygnowania odpowiednich sum na zimową pomoc dla bezrobotnych i opodatkowania na ten cel w pierwszym rzędzie przemysłowców, kupców, bankierów, obszarników i wysoko uposażonych urzędników.

Wysunięto pozbawienie następujące żądania:

1) przyznania odpowiednich zasiłków pieniężnych dla wszystkich bezrobotnych,

2) wydania węgla i drzewa w dostatecznej ilości,

3) przyznania samorządom odpowiednich sum na akcję dożywiania dzieci w wieku szkolnym i pozaszkolnym.

4) zapewnienia wszystkim bezrobotnym bezpłatnej pomocy lekarskiej i szpitalnej.

Postanowiono pozbawienie przeprowadzić akcję w celu wprowadzenia w życie 40-godzinnego tygodnia pracy t. zw. francuskiego tygodnia pracy oraz postanowiono domagać się aby robotnik mógł korzystać z ustawowych zasiłków po przepracowaniu 20 tygodni w ciągu ostatnich 12 miesięcy, zamiast obecnie obowiązujących 156 dni.

W końcu konferencja wyraziła sympatię wojskom rządowym w Hiszpanii, walczącym o wolność i postanowiono w miarę możliwości przyjsć z pomocą rządu hiszpańskiemu.

DZIŚ ZBIÓRKA NA NAJBIEDNIEJSZYCH

Niech każdy ofiaruje tyle — ile naprawdę może

Lódź, 15 listopada.

(v) Dziś na ulicach miasta członkowie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym przeprowadzą kwestę uliczną na zasilenie funduszu Komitetu, którego celem jest nakarmienie głodnych i przyodzianie nagich.

Złożenie datku na cel pomocy bliźnim jest najświętszym obowiązkiem każdego z nas. Datki składane będą do pu-

szek. Przypięcie znaczka można okupić zarówno drobną, jak i większą kwotą. Kontrolować datku nie można. Ale kontrolerem ofiarodawcy winno być jego sumienie.

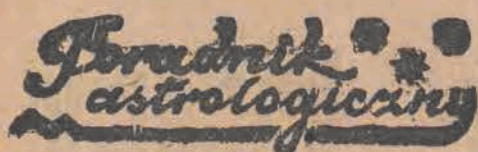
Niech ci, którzy mogą dać więcej — nie okupują się miedziakami. Najdrobniejsze datki są mile widziane od tych, którzy więcej dać nie mogą i dla któ-

rych nawet grosz jest uszczerbkiem w budżecie.

Nie brak jednak w mieście naszym ludzi zarabiających, dla których kwota wrzucona do puszek nie ma większego znaczenia. Niechaj nie okupują się miedziakami ci, którzy mogą dać metalowe, albo srebrne monety.

Poprzednia zbiórka dała tylko kilkadziesiąt monet złotych i jedną pięciogroszową na olbrzymie miasto Łódź z jego handlem i przemysłem. Zbiórka dzisiejsza powinna dać znacznie więcej srebra ludzi sytych — za które nakarmieni zostaną głodni bliźni.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.



15 LISTOPAD 1936 R.

Podczas dzisiejszych godzin rannych panuje sytuacja niejasna, narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej oraz większe straty materialne. Koło godz. 11-ej następuje wzrost energii i poprawa humoru. Do godz. 13-ej z powodzeniem możemy załatwiać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu i nawiązywać stosunki z osobami na wysokich stanowiskach. Godz. 14-ta sprzyja wszelkim nowym poczynaniom oraz osobom urodzonym w ostatnich trzech miesiącach roku. Od godz. 15-ej do godz. 16-ej nie należy rozpoczynać podróży morskich ani zawierać układów. Okres ten nadaje się natomiast do załatwiania interesów pieniężnych. Następną godzinę przyniosą powodzenie w związku ze sztuką i techniką. Do godz. 19-ej działają także pomyślnie wpływy dla lekarzy i wojska. Koło godz. 20-ej działają krytyczne wpływy dla komunikacji i ruchu, grożą wypadki i katastrofy. Wieczór zapowiada się dobrze, sprzyja miłości i przyniesie niezwykle idee i projekty na przyszłość.

Dziecko dziś urodzone — ambitne, energiczne, posiada talent organizacyjny, zazdrośne o skłonnościach egoistycznych, może zrobić karierę w związku z wojskowością.

DZIS W KINACH

ADRIA: — „Straszny Dwór”.
CASINO: — „Mayerling”.
CAPITOL: — „Bohater”.
CORSO: — „Bounty”.
EUROPA: — „Bolek i Lolek”.
GRAND KINO: — „Burzliwa młodość”.
METRO: — „Straszny Dwór”.
MIRAZ: — „Tajemnica czarnego pokoju”.
PALACE: — „W blasku słońca”.
PRZEDWIOSNIE: — „Jadzia”.
RAKIETA: — „Panna Lili”.
RIALTO: — „Ostatni akord”.

Teatr Miejski

Frontem do mas
pracujących

Cztery dni w tygodniu dla Związków i Zrzeszeń robotniczych
Poniedziałek 7³⁰
Wtorek
Rzemieślniczych w środy 8.30.
Pracowników Umysłowych w czwartki 8.30
Ceny miejsc od 30 gr.
Zamówienia zbiorowe przyjmuje kancelaria Teatru, Śródmiejska 15, tel. 101-16.

Andrzej Zański

Ich pierwsza miłość

262)

Pewność społeczna

Danuta Kreszińska, eksperymentująca w majestacie blawatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuski, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Oboje młodzi: hrabina Julia Grotomirska i jej szofer znaleźli się wreszcie sami po tylu miesiącach rozłąki.

Ale chociaż — każde z nich na swój sposób — tęskniło za tą chwilą, teraz czuli się jakgdyby skrepowani.

Staszek wyczuł momentalnie, że między nią a nim leży jakiś nieuchwytny cień — że Julia nie jest już tą samą kobietą, jak ta, która w ostatnią noc przed swoim wyjazdem zakradła się do jego łóżka, ażeby raz jeszcze uściskać go na pożegnanie.

Od piękności jej był teraz jakiś chłód, który go mroził — jakaś onieśmielająca go obcość. A na dodatek Julia siadła pod presją zawiadowcy stacji nie na przedzie wozu, ale w tyle, co powiększało jeszcze dystans, dzielący teraz hrabinę od jej szofera.

Jakiś czas jechali w milczeniu. Słychać było tylko odgłosy kół, rozprysku-

POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH

Pewność - zaufanie

Znaczenie czynnika społecznego w akcji pomocy zimowej

Gdy pieniądź gdzieś ulokowany daje pewność, że w czasie żądanym zostanie właścicielowi zwrócony w niezmniejszonej wartości, — w międzyczasie daje mu odsetki — nazywamy lokatę taką dobrą.

Świadczenia społeczeństwa na pomoc zimową dla bezrobotnych są na pewno taką dobrą lokatą. Cechą ich znamioną jest, że nie pochodzą one z substancji majątkowej, a stanowią zaledwie cząstkę nadwyżki dochodów, jaką daje obywatelowi życie w naszym państwie. Normy tych świadczeń zostały, dla ułatwienia orientacji, tak przez Komitet Obywatelski ustalony, by przez zastosowanie silnej progresji uchwycić wszystkie nieproporcjonalności w stopie życiowej. Jeżeli tu i ówdzie uwypuklą się jakieś niedociągnięcia, to w drodze akcji społecznej komitetów miejscowych mogą być zastosowane poprawki.

Z tej więc strony nie grozi żadna wątpliwość. Skoro jednak mowa o lokacie, to wypada się spytać, czy grozi obecnie na tę akcję złożony zostanie ofiarodawcy zwrócony i czy mu daje normalne odsetki.

Na pytanie to można odpowiedzieć tylko twierdząco. Te kilkanaście milionów, które społeczeństwo złoży na pomoc zimową, zwróca się w ciągu bardzo krótkiego czasu. Co prawda nie indywidualnie, jak zostały ofiarowane. Żyjemy jednak w zbiorowości, związanej setkami wiązań wspólnych interesów, potrzeb i prac. Na każdym kroku jednostka musi się opierać o zbiorowość, tej zbiorowości świadczyć i od niej się domagać. Tak więc i w tym wypadku świadczenia na pomoc zimową wróca nie do pojedynczych ofiarodawców, a do zbiorowości pod wielu postaciami jak na przykład przez zapewnienie spokoju publicznego, który zapewni każdemu spokój w produkowaniu i konsumowaniu dóbr, przez zachowanie jakiejś takiej stopy życiowej dla dwu milionów współobywateli, którzy przecież wraz z nami tworzą podstawę siły państwa, przez przysporzenie społeczeństwu szeregu nowych wartości pod postacią urządzeń publicznych, kulturalnych, społecznych i t. p., które w zamian za pomoc dadzą bezrobotni.

Wszystko to są korzyści niewymierne w złotych. Dlatego człowiek złej woli zawsze ma łatwą możliwość zaprzeczenia ich. Wystarczyłoby jednak jakieś bezpośrednie go dotyczące rozruchy, jakieś ograniczenie w swobodzie konsumowania przyjemności życia codziennego, jakieś namacalne zaniedbanie w urządzeniu publicznym, by człowiek złej woli nauczyć myśleć kategoriami zbiorowymi, tak, jak życie tego od nas wymaga, a nie egoistycznymi, jak to się często niestety dzieje.

Akcja pomocy zimowej oparta jest o czynnik społeczny. Czynnik społeczny ją organizuje, czynnik społeczny ją wykonuje i kontroluje. Rząd ze swej strony dołoży wszelkich starań, by każdy grós jak najsumienniejszym został zużyty i by to jak najściślej odpowiadało intencjom ofiarodawców.

„Zaufanie” zaś jest kwestią subiektywną. Ludzie o czarnych myślach, o ponurych duszach, sceptycy, malkontenci, pesymiści wszelkiego kalibru mają już swoją historię. Znała ich Polska dawna. Zna też Polska odrodzona tych, którzy nigdy nic nie pochwaliłi, ale też i nigdy nic twórczego nie zrobili. Na nich też i dzisiejsza akcja pomocy zimowej nie liczy.

Bezrobotni będą mieli żywność i opał. Zimą z powodzeniem przetrwają. Ale tylko dzięki ludzłom wiary i obywatelstwa. Ilość ich przytłacza na szczęście zawodowych niedowiarów, którzy w nic i nigdy nie uwierzą.

Hallo! Tu radio

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 15-go listopada.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panna”. 8.03—8.18: Gazetka rolnicza w red. Stanisława Jagielly. 8.18—8.45: „W niedzielę” (płyty). 8.45—8.50: Program na dzisiaj 8.50—9.00: Dziennik poranny. 9.00—10.30: Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie wygłosi ks. prof. Henryk Weryński (z Łodzi na wszystkie rozgłoszenia). 10.30—11.57: Muzyka symfoniczna (płyty) z Warszawy. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa 12.03—14.00: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Ludmilla Szretterówna (śpiew) oraz Kazimierz Petecki (baryton). W przerwie około godz. 13.00—13.13: Feljton p. t. „Wędrowka po scenach wiedeńskich” — wygłosi Henryk Szletyński. 14.00—14.35: „Rykowisko jeleni” — transmisja z lasów pomorskich. Sprawozdawca: Józef Wysocki (przez Toruń). 14.35—15.15: Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15.15—15.30: Audycja dla dzieci z przedszkola Rodziny Rezerwistów w Turówce na Podolu. 15.30—16.00: Audycja dla wsi: a) „O ustawie mleczarskiej” — inż. Edward Baird; b) Przegląd rynków produktów rolnych — red. Prus-Wisniewski. 16.00—16.15: Koncert reklamowy. 16.15—16.30: Poradnik sportowy p. t. „Kobieta w zimowym sezo-

nie sportowym” — wygłosi red. Władysław Koziełski. 16.30—17.00: Fragment słuchowiskowy z „Kazań Sejmowych” Ks. Piotra Skargi w opracowaniu Artura Górskiego.

17.00—19.00: Koncert Symfoniczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Czesława Lewickiego i Jerzy Szpinalski (skrzypce).

19.00—19.15: „Henryk Sienkiewicz” — szkic literacki prof. Ignacego Chrzanowskiego.

19.15—20.20: „Czarna Kawa Łódzkiej Rodziny Radiowej”. Wykonawcy: Orkiestra Rytm-Boys, solistka Maria Dolska — śpiew i prof. Teodor Ryder — akompaniament. (Transm. z restauracji „Hotelu Polskiego”).

20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoszeń.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.30: „Na wesolej lwowskiej fali”.

21.30—22.05: Recital fortepianowy Henryka Sztompki.

22.05—23.00: Intermezza, melodie i utwory charakterystyczne w wykonaniu orkiestry Tadeusza Sereyńskiego (ze Lwowa).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.15 BRATISŁAWA: Koncert ork.

18.15 RADIO PARIS: Koncert symf.

18.15 BUKARESZT: Muzyka rumuńska.

19.30 PRAGA: „Carmen”.

— Bynajmniej! — wzruszył ramionami Staszek. — Konstatuję tylko, że nie dotrzymałaś swojej umowy i przedłużyłaś termin naszej rozłąki minimum o trzy miesiące.

Jeszcze głębsze stały się jej zmarszczki.

— Nie robiłam z tobą żadnej umowy, bo jak ci wiadomo, jestem kobietą od nikogo, a więc również i od ciebie, niezależną... Co najwyżej mogłam ci obiecać, że powrócę wcześniej... Skoro jednak stało się inaczej, nie myślę bynajmniej usprawiedliwiać się przed tobą. Raz jeszcze powtarzam ci, że jestem kobietą wolną!

Staszek był formalnie zaskoczony jej gwałtownością.

— Dlaczego akcentujesz z takim naciskiem, że jesteś wolna?... Czy chcesz mi może przez to powiedzieć, że zapomniałaś już o tym wszystkim, co nas kiedyś łączyło? — zaczął wreszcie.

Pryskało błoto gościńca, miażdżone impetem kół pędzącego samochodu. Migają nagie wierzby i smęjące się na rozstajach krzyże. Wiatr rozpraszał słowa szofera, kiedy on ciągnął dalej:

— Dorozumiewałem się już przedtem, że tak będzie: powiedziały mi o tem twoje lakoniczne listy i ustawicznie odkładany termin przyjazdu... Gdybyś miała dla mnie bodaj krztę uczucia, nie byłabyś tak okrutnie zwlekała ze swoim powrotem.

Julia machinalnie rozpinała i zapinała rękawiczki. Wyrzuty Staszka grały jej na nerwach.

— Pytam ci się raz jeszcze, jakim prawem zamierzasz mi robić scenę? — przerwała mu gniewnie.

— Prawem człowieka, który cię kocha! — twardo odrzucił Reczyński.

Wolałabym zrezygnować raczej z takiej miłości, jeśli doprowadzić ona ma do podobnych nudnych i niemiłych scen

— wyniosłe oświadczyła hrabiną.

— Stałaś się dziwnie drażliwa — mruknął szofer z nonszalancką brawurą biorąc ostry zakręt.

Znowu zapanowało milczenie.

Oboje pograżyli się w niewesołych medytacjach.

Całkiem inaczej jedno i drugie wyobrażało sobie to pierwsze spotkanie.

— A może wszystko to dzieje się dla tego, że nie kocham już więcej tego chłopca?... Ze przez ten czas zubożałaś mi — analizowała sama siebie Julia.

— A jeśli tak, czy nie byłoby prostsze, gdyby z Sankt Moritz napisała do niego prosto, że wszystko między nimi skończone, że równocześnie rezygnuje z jego usług jako szofera...

Takie ujęcie kwestii zaoszczędziłoby Julii niepotrzebnych scen.

Niewesołe były także myśli Staszka.

Tak strasznie tęsknił za jej powrotem ludząc się, że Julia zgrzeszywszy przeciwko niemu, podwoi swoją czułość i okaże mu jeszcze więcej uczucia niż dawniej. Tymczasem ona, nie zdobywszy się nawet na jedno cieplejsze słówko, siedzi teraz nachmurzona, formalnie obca, nieprzystępna, jak królowa.

— Łaska pańska na pstrym koniu jeździ! — przeżuwa Staszek cierpką gorzyc.

W ponurym milczeniu jada dalej.

Lecz oto, minawszy monotonną płaszczyznę brunatnych pól i delikatnie zielonkawy las.

Las ten ciągnął się i ciągnął bez końca, złożony promieniami wiosennego słońca.

W rowie i u stóp dębów zółciły się pierwiosnki — a nawet — ponieważ w roku tym wiosna nadeszła wyjątkowo wcześniej, tu i ówdzie mignęły fiołkowe płatki leśnych fiołków.

(Dalszy ciąg jutro).

Noji na drugim miejscu w Berlinie Szabo — zwyciężył, a Iso-Holo zajął czwarte miejsce

Berlin, 15 listopada
Wczoraj wieczorem odbyła się w Deutschland-Halle wielka impreza niemieckiej prasy sportowej.

Popularne to święto sportowe, 15-te z kolei w Berlinie, ścigały tłumy widzów, wśród nich wiele wybitnych osobistości ze sfery urzędowych, sportu i partii. M. in. byli obecni min. Frick i słynny bokser Schmelling. Bilety rozsprzedane były już od tygodnia.

Największą atrakcją był bieg na 3.000 m. z udziałem kilku słynnych długodystansowców, wśród nich Polaka Noji.

Na wstępie odbyły się zespołowe ćwiczenia gimnastyczne policji z udziałem 200 policjantów. Hucznymi oklaskami powitano pokazy gimnastyczne berlińskich. Również odbyły się efektowne produkcje na wrotkach (sport modny jeszcze przed wojną, który uzyskał znowu prawo obywatelstwa), po czym wystąpili jeźdźcy, reprezentujący najwyższą szkołę jazdy, zapaśnicy, kolarze i bokserzy.

W dziale lekkoatletycznym największe zainteresowanie wzbudził bieg na 3.000 m., w którym wzięli udział: Iso-Holo, Noji, Szabo i Schaumburg. 5-ty kandydat do tego biegu Syring nie wziął udziału z powodu skaleczenia się podczas treningu. Wyścig między tymi zawodnikami oddawał pasjonatów najszerzej warstwy miłośników sportu. Od szeregu dni rozważano szanse poszczególnych biegaczy. Polacy berliń-

scy interesowali się oczywiście największymi wyczynami Noji. Stwierdzić należy, że wyszedł on z biegu nienajgorzej, uzyskując bardzo zaszczytną drugą lokatę. Należy uwzględnić, iż bieg odbywał się w krytej sali, do której Noji nie jest przyzwyczajony.

Przez cały czas biegu publiczność wykazywała ogromne podniecenie i głośnymi okrzykami dopingowała swoich ulubieńców.

W pierwszym okrążeniu po starcie do 3.000 m. zawodnicy trzymają się w grupie, zmieniając się w prowadzeniu. Na 2.000 m. Noji jakby zmęczony, zaczyna odpadać i usuwać się na koniec grupy. Prowadzenie obejmuje Niemiec Schaumburg przed Szabo. Na trzecim miejscu w biegu znajdujący się w słabej

formie Iso-Holo. W ostatnim okrążeniu Noji w ostrym zrywem mija Iso-Holo, aby natychmiast zaatakować Szabo, po czym na ostatniej krzywiźnie zagraża prowadzącemu bieg Schaumburgowi. Na ostatnim 30 m. Szabo mija Niemca Schaumburga i odpięra ataki Noji. Iso-Holo odpada już po przeszło 25 metrach. Pomiędzy pierwszą trójką wywiązuje się na finiszu zacięta walka. Na metę wpada Węgier Szabo, tuż za nim na drugim miejscu Noji, który na ostatnim metrach zaatakował skutecznie Schaumburga. Czwarte miejsce zajmuje Iso-Holo.

Czas zwycięzcy 8:04.2 jest, jak na dystans 3.000 m. niemożliwy, to też należy przypuszczać, że trasa została odmierzona niezbyt ściśle.

Warszawianka — Dąb 1:0

Pierwszy mecz hokejowy w tym sezonie

Warszawa, 14 listopada.
Drużyna hokejowa Warszawianki w tym roku jest b. groźna, gdyż zasilili ją doskonale gracz warszawskiej Legii, Głowacki, zaś poprzednio wstąpił do niej czołowy hokeista wileński, Stanisławski. Warszawianka odegra niechybnie dużą rolę w mistrzostwach Polski i będzie jednym z najważniejszych kandydatów do tytułu mistrza.

Katowice, 14 listopada.
Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w sobotę pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a Dębem. Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 1:0. Jedyną punkt zdobył Głowacki w pierwszej fazie gry. Mecz ten wywołał znaczne zainteresowanie

i zgromadził przeszło 1.000 widzów. Warszawianka okazała się technicznie lepszą i bardziej zgrana. Zwłaszcza wyróżnił się bramkarz Schneider i pierwszy atak w składzie: Werner, Stanisławski, Przedpełski. W drugim ataku najlepszą formę wykazał Głowacki.

Dąb grał nieco za wolno i chaotycznie. Najlepszym w drużynie był Kasprzycki.

Zawody prowadził b. dobrze Ludwiczak. Lód dobry.

W przerwach meczu odbyły się popisy łyżwiarzów z udziałem b. mistrza Polski, Stanisławskiego, rodzeństwa Kalus i 10-letniego Osadnika.

Forma łyżwiarzy nieszczególna, co widocznie należy przypisać brakowi treningu.

Dlaczego Ruch?

Oburzenie w sferach sportowych Śląska

Katowice, 14 listopada.

Wielkie wrażenie w sferach sportowych Katowic wywołała wiadomość o desygnowaniu przez S.L.O.Z.B. drużyny Ruchu do mistrzostw pięciarskich Polski na miejsce IKB.

Jak wiadomo, tytuł wicemistrza Śląska zdobyła drużyna IKB, trzecie miejsce zajęła Slavia z Rudy i dopiero na czwartym miejscu znajduje się Ruch.

Po zerzeczaniu się IKB z udziału mistrzostw należało wyznaczyć następną z kolei drużynę: Policję KS. W sprawie tej ma być zwołane nadzwyczajne walne zebranie bokserów śląskich.

Jak kluby warszawskie „tworzą” drużyny bokerskie

Warszawa, 14 listopada.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o niesnaskach, panujących w sekcji bokerskiej Polonii, dodać należy, że niezwykle intensywną „działalność” ujawnia ostatnio nowo powstała ostatnio sekcja bokerska warszawskiego K.P.W. Klub ten, który posiada cały szereg znanych sportowców, między inn. Gregorajsa i Kupalkę w grach sportowych, zamierza zorganizować również sekcję pięciarską w niezbyt skomplikowany sposób.

Już dzisiaj mówi się w sferach pięciarskich stolicy o „kaperowaniu” do tego klubu bokserów Polonii: Sowińskiego, Wiśniewskiego, Fabiśka i Janczaka.

Kusociński nie może wrócić na bieżnię

W związku z wiadomościami o rozpoczęciu przez Janusza Kusocińskiego treningów i o zamiarach powrotu jego na bieżnię, dowiadujemy się, że niestety zamiarów tych nie uda mu się wprowadzić w życie. Przed paru dniami Kusociński poddał się badaniu lekarzy, którzy odradzili mu dalszego uprawiania sportu, bo chociaż noga nie dolega „Kusemu” w chodzeniu, to przy forsowniejszym treningu lub przy bieganin bolesna kontuzja kolana może się powtórzyć.

We Lwowie odbędą się zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu

Warszawa, 14 listopada.

Zimowe mistrzostwa pływackie Polski odbędą się we Lwowie. Basen we Lwowie jest największym w Polsce, to też wyznaczenie mistrzostw przez P.Z.P. do tego miasta należy uważać za b. słuszną.

Dziś mecz piłkarski Niemcy — Włochy w Berlinie

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Berlinie sensacyjny mecz piłkarski Niemcy — Włochy. Piłkarze niemieccy przygotowawali się do spotkania b. starannie. Byli oni skoszarowani w specjalnym obozie treningowym.

Pogłoski o przejściu Króla do Dąbu

W sferach sportowych Śląska rozeszły się pogłoski, że reprezentacyjny hokeista polski, Władysław Król, zasiłi ma drużynę hokejową Dębu katowickiego.

Jak się dowiadujemy, Królowi w czasie jego ostatniego pobytu w Katowicach proponowano dobrą posadę za cenę zmiany barw klubowych, lecz odmówił on stanowczo przeniesienia się do Katowic zwłaszcza, że posiada posadę w Elektrowni Łódzkiej.

Zaznaczyć należy, że KS Dąb pozyskał ostatnio dla swej drużyny kilku hokeistów zamiejscowych.

Gdzie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Zarząd PZLA ustalił, że w roku przyszłym mistrzostwa lekkoatletyczne Polski odbędą się w konkurencjach męskich — na Śląsku, w konkurencjach kobiecych — na Pomorzu, maraton, dziesięciobój i sztafety — w Łodzi, chód na 50 klm. — w Białymstoku, pięciobój kobiecy i sztafety kobiece — w Lublinie, bieg na przełaj męski — we Lwowie, bieg na przełaj kobiecy — w Krakowie.

Sukces AZS-u

warszawskiego w Niemczech

Berlin, 15 listopada.

W sobotę odbył się we Wrocławiu mecz piłki ręcznej pomiędzy warszawskim AZS a drużyną miejscowego zespołu Uniwersyteckiego Deutsche Studentenschaft. Zwyciężyła drużyna stołeczna w stosunku 13:5 (6:1).

Quintana mistrzem świata w wadze koguciej

Nowy Jork, 15 listopada.

W Nowym Jorku odbył się wczoraj mecz bokerski o tytuł mistrza świata w wadze koguciej pomiędzy Escobarem a Quintaną. W pierwszej rundzie zwyciężył Quintana przez k. o.

Projekty piłkarzy jugosłowiańskich

Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej opracował terminarz międzypaństwowych spotkań swojej reprezentacji w roku przyszłym.

Z terminarza tego wyjmujemy następujące dane:

9 maja Jugosławia — Węgry; 6-go czerwca Belgia — Jugosławia w Belgradzie; 6 września Rumunia — Bułgaria w Belgradzie; 3 października Czechosłowacja — Jugosławia; 6 października Polska — Jugosławia.

Ponadto reprezentacja Jugosławii zamierza rozegrać spotkanie z Francją i Turcją.

Sulczyński wstąpił do Warty

Piłat jedzie z drużyną poznańską do Niemiec

POZNAN, 14 listopada.

Jak się dowiadujemy, utalentowany bokser Polonii (Leszno) Sulczyński otrzymał przed kilku dniami posadę w Poznaniu i zgłosił swe przystąpienie do Warty. Przez pozyskanie tego zawodnika została Warta poważnie wzmocniona zwłaszcza, że po wystąpieniu Majchrzyckiego nie posiadała drużyna poznańska odpowiedniego reprezentanta w wadze średniej. Sulczyński jedzie już z Wartą na tournée do Niemiec.

Do Niemiec jedzie również Pilat, który został wypożyczony Warcie przez Policję KS w Katowicach.

Ostatecznie więc udaje się Warta do Niemiec z następującymi zawodnikami: Sobkowski, Koziołek, Frankowski, Kajnar, Sipiński, Florysiak, Szymura, Pilat, Jarecki, Ratajak, Sulczyński.

Wyjazd nastąpi we wtorek. Ekspedycję prowadzą pp.: Suszczyński i Gwron.

Murakoso pokonany we własnym kraju

Na stadionie Moji w Tokio, gdzie mają się odbyć przyszłe igrzyska olimpijskie, rozegrane zostały wielkie doroczne zawody lekkoatletyczne o nagrodę ks. Chichibu. Największą sensacją zawodów była porażka Murakoso, który się wstawił swoimi sukcesami na Olimpiadzie w Berlinie.

W biegu na 10.000 m. Murakoso, który na Olimpiadzie zajął 4-te miejsce nawiązując walkę z Finami, sklasyfikował się zaledwie na 3-im miejscu w czasie 32:12,2 sek. Pierwszym był Omeri w czasie 32:03,2, drugim Hashino w czasie 32:08,4.

Doniosłe uchwały zapadły

na posiedzeniu Zarządu PZLA

Warszawa, 14 listopada.

Na czwartkowym posiedzeniu zarządu ŁOZLA zapadły doniosłe uchwały odnośnie planu pracy na przyszły sezon oraz powzięto szereg postanowień na temat nagradzania zawodników, klubów i okręgów za pracę przygotowawczą do Olimpiady w Tokio w r. 1940.

Regulamin w sprawie premiowania zawodników przewiduje trzykrotne osiągnięcie pewnych minimum, niższych na wiosnę, średnich w lecie i najwyższych jesienią. Zawodnicy, którzy w ciągu roku 1937 osiągną wszystkie przewidziane minima będą mieli prawo nosić na koszulkach trzy kółka olimpijskie, a jednocześnie będą automatycznie kandydowali do mistrzostw Europy. Zawodnicy, którzy osiągną minima w r. 1938, będą nosili cztery kółka, a w roku 1939, t. j. w roku poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie — pięć kółek, kandydu-

jąc automatycznie do drużyny olimpijskiej.

Kluby, które będą mogły wykazać się największą ilością zawodników, osiągających minima, będą nagradzane, poza tym będą te kluby mogły za zawodników odznaczonych „kółkami” opłacać tylko połowę wpisowego za start na mistrzostwach Polski.

Przoduje w doborze filmów wysokiej klasy!

DZIŚ, genialny aktor WALLACE BEERY w swej najlepszej kreacji jako

CAPITOL „BOHATER“

Współdział biorą: BARBARA STANWYCK — JOHN BOLES. NADPROGRAM: Kolorowy dodatek p. t. „W STARYM MLYNIE”, oraz kronika i aktualności P. A. T. CENY MIEJSC NA WSZYSTKIE SEANSE od 54 groszy.

Codzienna nowelka „Expressu”

Po 18 miesiącach

W okresie jesiennym wiele okrętów powraca do Nowego Jorku.

Powracają po długich, uciążliwych wędrówkach po morzach i oceanach. Każdy z nich mógłby z pewnością dużo opowiadać o fantastycznych przygodach pod tropikalnym niebem, o dalekiej Australii, słonecznych Włoszech, czy tajemniczej Jawie.

Wędrowały przecież do świateł przynajmniej dwanaście miesięcy. Niektóre nawet dłużej.

Marynarze z niecierpliwością oczekują chwili, gdy okręt przybije do portu.

Nowy Jork to cudowne miasto! Tyle tam pięknych dziewcząt, wesołych nocnych lokali, tyle trunków alkoholowych.

Z każdego okrętu, który nadjeżdża do Nowego Jorku, rozlegają się gromkie okrzyki.

Marynarze szaleją z radości.

Szczególnie bodaj wesoły nastrój panował na okręcie wojennym „Washington”, gdyż jego załoga przed 18 miesiącami wyruszyła z Nowego Jorku i nie mogła się doczekać chwili, gdy statek przybije do portu.

Marynarze snuli plany zabaw.

Tylko jeden z nich był dziwnie zdenerwowany i nie brał udziału w beztroskich rozmowach.

Gdy tylko „Washington” stanął na brzegu, marynarz ów szybko zbliżył się do policjanta i zapytał:

— Gdzie tu jest ulica 103?

Policjant wskazał mu kierunek. Marynarz puścił się biegiem i po kilkunastu minutach znalazł się na ulicy, o którą się pytał.

Była północ.

Niewielka, słabo oświetlona uliczka tonęła we mgle.

Marynarz szybko dotarł do pomnika poległych strażaków, przy którym siedziała jakaś młoda dziewczyna.

— Czy pani nazywa się Sady? — spytał.

— Panu chodzi o Sady, która pracuje w cukierni przy 84 ulicy? — odezwała się.

— Tak, właśnie o tą — odparł, podając dziewczynie reke.

— Więc pan jest Micke Milling? Jak się pan miewa?

— Nie, nie jestem nim. Tu jest bardzo ciemno, więc pani trudno mnie rozpoznać. Zresztą Micke jest trochę wyższy ode mnie, ale ja mam za to szersze ramiona.

— Tak, zauważyłam, ale myślałam, że mnie się to tylko przywidziało.

— Nazywam się Joe Plankier. Pochodzę z Kanady — mówił dalej marynarz. — Micke nie mógł przyjechać. Prosił mnie, bym tutaj przyszedł i rozmówił się z panią. Żał mi pani. Przecież pani na niego czekała 18 miesięcy.

— A co się z nim stało? — przerwała niecierpliwie dziewczyna. — Dlaczego nie przyjechał do Nowego Jorku?

— Powiem pani prawdę. Micke nie był wart pani uczuć. Na Jawie poznał jakąś dziewczynę, Holenderkę, i ożenił się z nią. Niech pani nie płacze, trzeba się pogodzić z losem.

Młodej dziewczynie nie zbierało się wcale na płacz.

Otarła jednak chusteczka oczy, by przekonać marynarza, że otrzymana wiadomość bardzo ją wzruszyła.

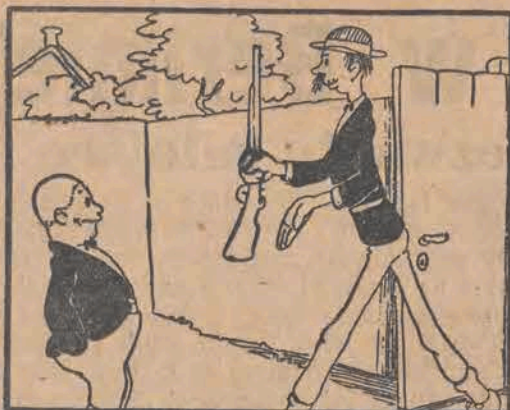
— A gdzie jest ta Jawa? — spytała po chwili.

— O to bardzo, bardzo daleko. Jedzie się przez wiele krajów. Micke zakochał się w tej dziewczynie. Przysięgłem mu na fiński nóż, który noszę w kieszeni, że rozmówię się z panią i postaram się panią jakoś uspokoić. Ten Micke to prawdziwa kanała! Podobno obiecywał, że się ożeni i przez tyle miesięcy do pani pisywał! Pani pewno czekała na niego z wielką niecierpliwością... Niech pani nie płacze: ten łotr z pewnością nie był wart pani gorącej miłości.

Dziewczyna wcale jednak nie pla-

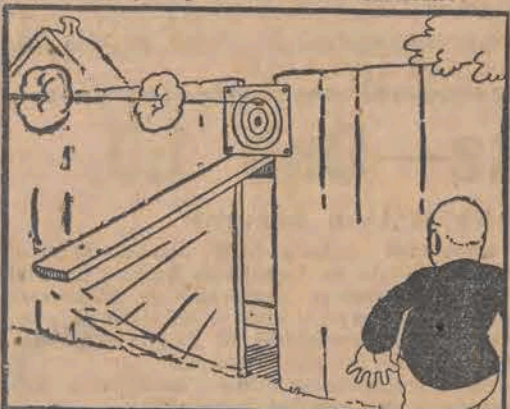


PAT i PATACHON

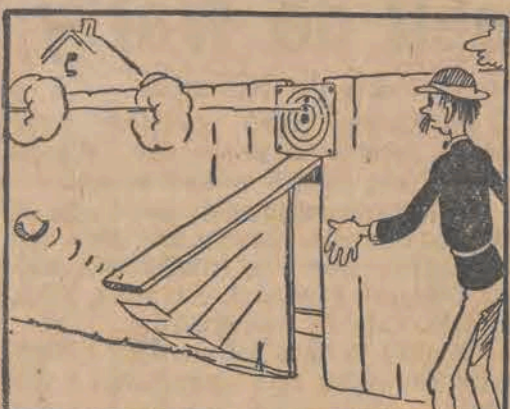


Pat: — Patrz co kupilem: — myśliwską dubeltówkę!... Będziemy chodzili teraz na polowania... Ale przedtem musimy nauczyć się strzelać!

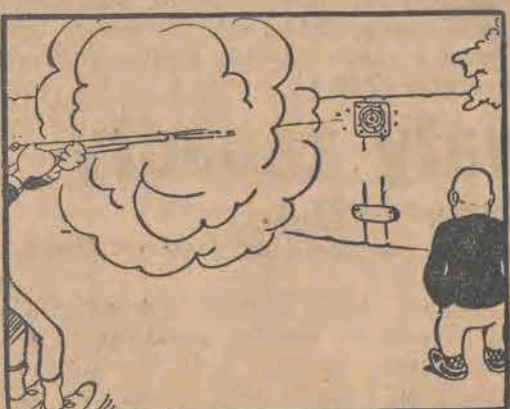
Patachon: — Fajnie jest!... Teraz w razie czego, gdy będę głodny, upoluję sobie zająca i od razu całego zjem na obiad... Przedem naucz mnie strzelać!



Patachon: — Celujesz pierwszorzędnie!... Tylko masz nazbyt mocne kule!... Za chwilę plot rozwalisz... Jedna deska już się podniosła!... Jeżeli tak dalej pójdzie, to mam nadzieję, że za jednym zamachem powalimy od razu cztery zające: — po dwa na każdego...



Pat: — Wynik naprawdę pierwszorzędny!... Aż cały plot zatrząsł się z przestraszenia... O, i deska znowu podniosła się do góry... I kamień podskoczył!... Strzał był wspaniały!... Winszuję ci, Patachonku!...

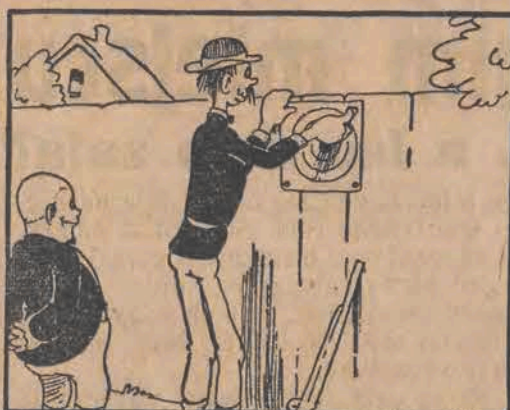


Patachon: — No, wal teraz, ale prosto w czarny punkt!... To będzie ostatnia próba! Zaraz pójdziemy na zające!

Pat: — Dobra jest!... O, teraz strzał był odpowiedni!... Zając leżałby jak ulany!... Już umiemy strzelać!...

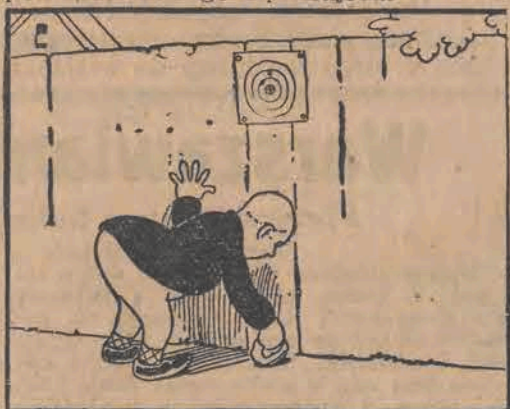
kała, przeciwnie, w tej chwili właśnie wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Ale ja wcale nie jestem Sady. Sady to moja przyjaciółka. Przed rokiem



Pat: — Poczekaj... Najpierw musimy zawiesić tarczę, do której będziemy celowali... Trzeba się starać, żeby wymierzyć akurat w ten czarny punkt, kapujesz?

Patachon: — Dobrze... Już rozumiem... A czy zając też ma taki czarny punkt, do którego się celuje?...

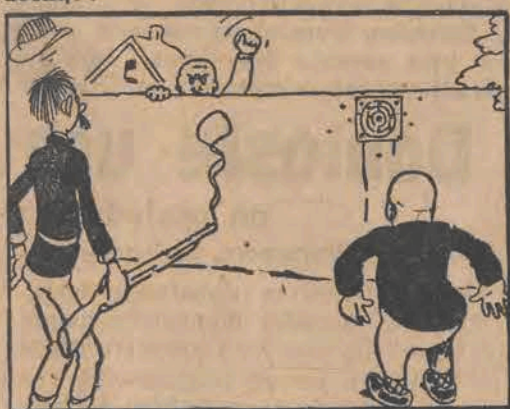


Patachon: — Uwaga!... Teraz na mnie kolej!... Ale ja mam olej w głowie... Położę przed tą deską kamień, żeby się drugi raz nie podniosła... — O, tak... A teraz uciekaj, Paciuniu, bo ze mną nie ma żartów... Jak ja się rozpędzę, to mogę prześcignąć armatę...



Patachon: — Dziękuję... A to co?!... Rety!... Kula wróciła do mnie?!... Czego ona chce?... Cóż to za zwariowana dubeltówka?...

Pat: — To nie kula, lecz kamień!... Wprawdzie masz olej w głowie, ale pewnie zepsuty! Bo kto to widział, żeby stawiać kamienie przed ruchomą deską?!



Pani Barbara: — Ja was nauczę strzelać!... Zaraz wam wszystkie zęby policzę!... Proszę zobaczyć coście tu wyrzucili!...

Patachon: — Nie radzę do niej się zbliżać... Ona wygląda jak zwierzę w menażerii z kartką: — „Nie zbliżać się, bo gryzie!”

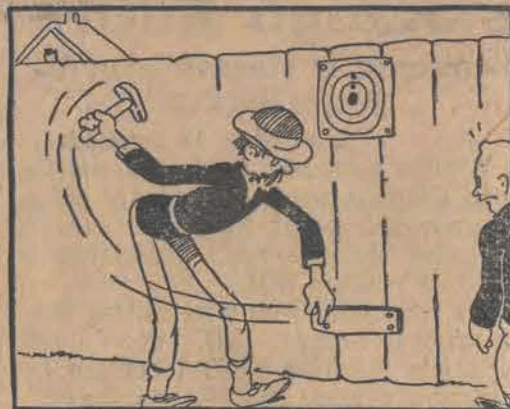


Pat: — Ty masz zawsze fidrygałki w głowie... Uważaj jak ja celuje... Raz, dwa, trzy! Huk był straszny!... Mój kapelusz nie jest, widać, przyzwyczajony do takich huków, bo aż podskoczył ze strachu!...



Pat: — No, zaczynaj!... Raz, dwa i... trzy!...

Patachon: — Rety!... Jaki huk!... I jak ta dubeltówka trzesie!... Czego ona się boi?! O mało mnie na ziemię nie powaliła!... Wcale nie przypuszczałem, że ze mnie będzie taki wspaniały strzelec!...



Pat: — O, widzisz, ja na wszystko mam odpowiedni sposób... Teraz już ta deska nie śmie nawet okiem mrugnąć...

Patachon: — Szkoda, żeśmy o tym wcześniej nie pomyśleli... Gdyby ta deska przedtem nie mrugnęła nie miałbym guza na czole...



Pani Barbara: — I co ja teraz zrobię?... Wyprałam spodnie mojego męża i powiesiłam na słońcu, a wyście je przedziurawili na wylot!...

Patachon: — Trudno, stało się... Dobrze przynajmniej, że te spodnie same wisiały... Byłoby gorzej, gdyby pani szanowny małżonek w nich tkwił...

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika” Nr.68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43 18-444, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.